wici harcerskie kanady

Kanada Doczekała Się

ZARZĄD OKRĘGU Z.H.P. w KANADZIE
ROK LXII - NUMER 197 – GRUDZIEŃ, 2017

Na najpiękniejsze rodzinne święta Bożego Narodzenia i Nowy 2018 Rok, życzymy całej rodzinie harcerskiej oraz Waszym bliskim wszelkich łask i nieustannej opieki Bożej Dzieciny, sukcesu i zadowolenia w pracy harcerskiej zawsze zgodniej z naszymi ideałami.

Redakcja

Kolęda

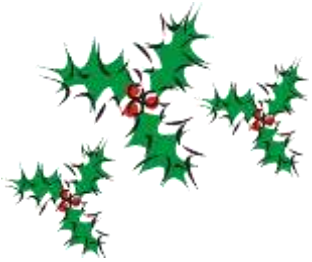

Mijają święta, mijają wiosny,
Inne dziś święta i gwiazdki inne,
Innym świeca dzisiaj blaskiem.

Zostań, kolędo, z nami wieczorem.
Wędrowca miejsce zajmij przy stole.
Innej radości zanuć piosenkę.

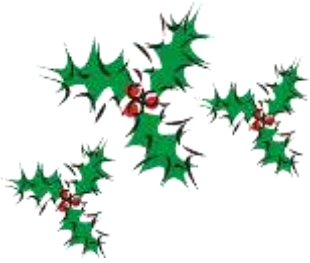

Pozwól żyć razem, wspomnienia ujmij za rękę.
Przychodź, kolędo, do nas co roku,
Nie szczędź nam wspomnień, ucisz muzykę.

Lulaj Dzieciątko, kolędo lulaj….

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO,
OKRĘG KANADA
Polish Scouting Association in Canada
L'Associacion des Scouts Polonais au Canada

DO CZYTELNIKÓW

Minął kolejny rok pracy harcerskiej, bogaty w wydarzenia: zbiórki, wycieczki, biwaki, biegi, akcje letnie, ale nade wszystko był to rok pod hasłem „Kanada Czeka!", a czekała na IX Światowy Zlot ZHP „ Szlak Przyszłości". Zlot został zaplanowany w Tamaracouta, prowincja Quebec, na terenach wypożyczonych od kanadyjskiego skautingu.

Był to już trzeci Światowy Zlot ZHP odbywający się w Kanadzie i jak poprzednie nie zawiódł ani uczestników ani licznych gości, którzy przybyli w środkowy weekend Zlotu na piękne ale odlegle położone tereny

Wspólne ognisko w sobotni wieczór, niedzielna Msza św., defilada Zlotu, zwiedzanie obozów i rozmaite atrakcje przygotowane dla gości, długo pozostaną nam w pamięci. Wesoła, rozbawiona, ale zdyscyplinowana, zgromadzona przy ognisku młodzież na pewno zrobiła duże wrażenie na przedstawicielach rządu Rzeczypospolitej Polskiej. W czasie niedzielnej defilady podziwialiśmy pięknie umundurowane reprezentacje harcerskie z 13 krajów, oraz entuzjastycznie maszerujących maluchów z kolonii zuchowej. Na Mszy świętej widok około 1300 młodzieży wznoszących ręce w czasie śpiewu pieśni „Abba, Ojcze" napełniło nas dumą i wyciskało z oczu wielu osób łzy radosnego wzruszenia.

W czasie popołudniowego kiermaszu na placu zlotowym można było spotkać wielu starszych i młodszych instruktorów. Z różnych powodów często nie mogą się już poświęcać aktywnej pracy harcerskiej, ale nie mogli pominąć sposobności by odetchnąć harcerskim duchem, nacieszyć się tak bliską ich sercu atmosferą i powspominać dawne czasy.

Wracaliśmy do domów zachwyceni, radośni oraz pełni podziwu i wdzięczności dla Komendy za tak wspaniałą organizację Zlotu. Jesteśmy głęboko przekonani, że polskie harcerstwo poza granicami Kraju ma długą, świetlaną przyszłość.

Czuwaj!

Redakcja Wici

PS: Artykuły z biwaków w weekend „Dnia Dziękczynienia" będą umieszczone w następnym numerze „Wici".

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
OKRĘG KANADA
Polish Scouting Association in Canada
L'Associacion des Scouts Polonais au Canada

GAWĘDA PRZEWODNICZĄCEJ

„Starajcie się zostawić ten świat choć trochę lepszym, niż go zastaliście."
Lord Robert Baden-Powell, 1941

Drogie Druhny, Drodzy Druhowie,

Już minęło 3 miesiące od ukończeniu naszego Zlotu - IX Światowy Zlot ZHP. Wygasły ogniska zlotowe, zwinięto namioty, ucichły echa pieśni harcerskich na terenie Tamaracouta, gdzie już padają pierwsze płatki śniegu. Uczestnicy Zlotu powrócili do swoich jednostek: Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Australii, Irlandii, Austrii oraz do Polski, Białorusi, Litwy, Ukrainy i do różnych Prowincji w Kanadzie. Pozostały wspaniałe wspomnienia, wiele pięknych zdjęć i nowo zawarte (lub odnowione) przyjaźnie.

Z pomiędzy wielu otrzymanych podziękowań i komplementów, chyba największe uznanie, że Zlot był bardzo udany („EPIC") wyraża często zadawane mi pytanie: *„Kiedy będzie następny Zlot?"*

Przeprowadzenie Światowego Zlotu jest dla Okręg jednocześnie wyjątkowym zaszczytem ale i ogromnym przedsięwzięciem. Chciałbym najserdeczniej podziękować wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego, że Zlot „Szlak Przyszłości" był tak udanym, cudownym przeżyciem.

W szczególny sposób dziękuje Komendantce całości Zlotu, druhnie hm. Krystynie Reitmeier za Jej wizje i prowadzenie Zlotu oraz całej Jej Komendzie za tak wspaniale przygotowany i przeprowadzony Zlot. Wielkie „Bóg Zapłać" naszym kapelanom za opiekę duchową podczas Zlotu. Dziękuję również wszystkim osobom które działały „za kulisami", za ich wkład pracy w przygotowanie i sprzątanie terenów, za zakup i rozprowadzenie sprzętu, żywności, za pracę administracyjną, za zapewnienie porządku i bezpieczeństwa itp.

Wielkie podziękowania należą się Komendantom Wyprawy Kanadyjskiej: druhnie phm. Alicji i druhowi pwd. Michałowi Kowalczyk oraz wszystkim prowadzącym jednostki w Kanadzie, za wielki wkład pracy w przygotowaniu naszej młodzieży na Zlot. Również serdecznie dziękuje wszystkim rodzicom i Kołom Przyjaciół Harcerstw za wsparcie swoich jednostek.

Jestem ogromnie dumna z całej wyprawy kanadyjskiej, a było nas na Zlocie ponad 500 uczestników! Nasza młodzież godnie reprezentowała Kanadę wyróżniając się swoją postawą, uśmiechem i gościnnością. Kanadyjskie grono instruktorskie pokazało co można osiągnąć poprzez wzajemną współpracę i szacunek!

Życzę Wam wszystkim, aby przeżycia Zlotowe - pod hasłem "Zostawmy Świat troszkę lepszym!" - wznowiły zapał do dalszej służby j w nowym roku harcerskim.

Halina Sandig, hm
Przewodnicząca Zarządu Okręgu, Z.H.P. Okręg Kanada

Gawęda Kapelana

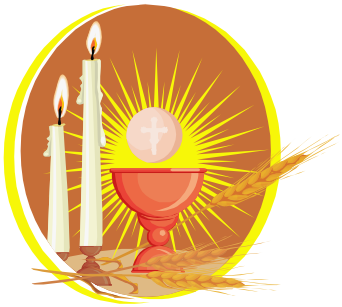

W sierpniu, w Tamaracouta, odbył się IX Zlot Związku Harcerstwa Polskiego działającego poza granicami Kraju. Zlot był sposobnością do wspólnych harców, nowych przyjaźni i pracy nad sobą: to wszystko owocuje w kształtowaniu się charakterów.

Wspólne obozowanie pobudziło zapał młodzieży, instruktorów i działaczy do pracy harcerskiej i było sposobnością do intensywnego wysiłku. Niech wspomnienie Zlotu motywuje nas także w dalszych działaniach na rzecz Związku Harcerstwa Polskiego.

W listopadzie wspominaliśmy naszych wiernych zmarłych, a patrząc w przyszłość, widzimy przed sobą Adwent i Boże Narodzenie. Są to kluczowe wydarzenia w roku liturgicznym: w jakiś sposób przygotowują nas one do przejścia z tego świata, do innego świata, w którym życie ludzkie nie będzie znało granic.

W okresie przedświątecznym widzimy na ulicach coraz więcej światełek, lampek i oświetlanych ozdób: pomagają one dobrze przeżyć okres, w którym wieczorami szybko robi się ciemno.

Każdy harcerz i każda harcerka – bez względu na stopień, funkcję czy wiek – jest powołany, aby być światłem, który pomoże rozbłysnąć Światłu, które nadchodzi – czyli Jezusowi Chrystusowi. Czytamy w Księdze Proroka Izajasza: „Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłysło” (Iz 9:1).

W październiku 2018 roku w Watykanie odbędzie się Synod Biskupów, który skupi się nad tematyką „Młodzież, wiara i rozeznanie powołania”. Kościół, z papieżem Franciszkiem na czele, chce poświęcić czas młodym, a szczególnie ich miejscu w społeczeństwie.

Dobrze to koordynuje z jednym z celów naszej pracy na poziomie wędrowników i wędrowniczek: odkrycia swojego miejsca w społeczeństwie. Sądzę, że w ZHP będziemy mogli korzystać z refleksji ojców synodalnych, które pomogą nam iść wedle hasła zlotowego, czyli „Szlakiem Przyszłości”.

Czuwaj!

O. Paweł Ratajczak Omi, phm

Prezydent
Rzeczypospolitej
Polskiej

Warszawa, sierpnia 2017 roku

Uczestnicy i Organizatorzy
IX Światowego Zlotu „Szlak Przyszłości”
Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju
Camp Tamaracouta, Kanada

Druhny i Druhowie!

Najserdeczniej pozdrawiam Was z Polski! Cieszę się, że mogę zwrócić się do Was jako Prezydent Rzeczypospolitej, a jednocześnie jako harcerz i protektor wszystkich organizacji harcerskich, w tym również Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju. Wspieranie i promocja ruchu harcerskiego to niezwykle zaszczytne zobowiązanie. Staram się je wypełniać w duchu służby, w trosce o całą naszą harcerską rodzinę. Dwudziestego piątego lipca odwiedziłem letni obóz koło Żółna na Kaszubach. Spotkałem się tam z przedstawicielami organizacji harcerskich działających w Kraju. Z radością i dumą przekazuję Wam wspólne przesłanie, które skierowali oni na Wasz zlot oraz głownię z ogniska, przy którym wtedy zasiedliśmy. To ważny i piękny znak jedności między druhnami i druhami, których dzielą granice państw i kontynentów, ale łączy coś o wiele ważniejszego: miłość do Polski oraz wierność ideom, którym od ponad stu lat służą polscy harcerze.

Ilekroć mowa o tych ideach, warto przywołać myśl harcmistrza Andrzeja Małkowskiego:
harcerstwo to skauting plus niepodległość. W przyszłym roku przypada setna rocznica odrodzenia suwerennego państwa polskiego. Był to wyjątkowy w dziejach sukces, a przyczyniło się do niego wielu harcerzy. Dlatego członkowie współczesnych organizacji harcerskich mają szczególne prawo i obowiązek, aby uczcić ten jubileusz, aby uczynić go wielkim świętem polskości i polskiego ducha wolności. Powierzam Wam to zadanie i jestem pewien, że wywiążecie się z niego naprawdę wspaniale. Bo przecież to Wy, krzewiąc harcerskie ideały poza granicami Polski - wszędzie tam, gdzie mieszkacie, uczycie się i pracujecie, w środowiskach polonijnych i poza nimi - głosicie na co dzień dumę z Waszego dziedzictwa, okazujecie przywiązanie do polskiej kultury, języka i historii, do naszych narodowych bohaterów. W przyszłym roku złóżcie publiczny, uroczysty hołd tym, którzy w roku 1918, w ogniu I wojny światowej, wśród zmagań wielkich mocarstw, zdołali wskrzesić Polską wolną i niepodległą.

Nazwa tego Zlotu to „Szlak Przyszłości". Uważam, że aby patrzeć w przyszłość - oraz by czynić to z odwagą i optymizmem - trzeba być świadomym swojej siły i polegać na niej. Trzeba rozumieć własną tożsamość, znać swoją historię i być mocno przekonanym do wartości, którym chce się służyć. Myślałem o tym podczas tegorocznych obchodów Dnia Myśli Braterskiej w Warszawie. Wśród druhen i druhów, którzy stanęli ze mną wokół ogniska na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego, z radością powitałem również

przedstawiciela Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju. Przypomniałem sobie wtedy czas, gdy reżim komunistyczny oddzielał Polskę od wolnego świata, a wielu harcerzy toczyło pokojową walkę o zachowanie naszego patriotycznego i harcerskiego dziedzictwa. Bardzo krzepiła nas świadomość, że nie jesteśmy sami.

Że gdzieś tam, na obczyźnie, istnieje organizacja, która otwarcie i konsekwentnie kontynuuje tradycje harcerstwa przedwojennego. Wielkim wydarzeniem był dla nas IV Światowy Zlot Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju, który odbył się w roku 1988 w Rising Sun, w stanie Maryland. Wtedy po raz pierwszy pojawili się na nim delegaci z Polski, w tym również instruktorzy z mojej krakowskiej drużyny. Od tamtego momentu datują się realne, efektywne kontakty między harcerstwem polonijnym i krajowym. Ufam, że w nadchodzących latach znacząco się one rozwiną.

Życzę, aby IX Światowy Zlot Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju umocnił Wasze braterskie więzy, Wasze wzajemne kontakty i współpracę. Niech to wyjątkowe spotkanie roznieci w Waszych sercach nowy zapał do realizacji harcerskiego posłannictwa. A już za rok serdecznie zapraszam Was do Polski. Spotkajmy się, aby wspólnie świętować wielki jubileusz stulecia odzyskania niepodległości. Raz jeszcze gorąco Was pozdrawiam. Czuwaj!

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

NON ZALEZNI 1910 FOUNDERS

POLISH SCOUTING ASSOCIATION
(INTERNATIONAL) Ltd

Londyn, 30 września 2017r.

Druhna hm. Krystyna Reitmeier
Komendantka Zlotu „Szlak Przyszłości"
kreitmeier@torontocas.ca

Druhna hm. Halina Sandig
Przewodnicząca Zarządu Okręgu Kanada
hsandig@rogers.com

Drogie Krysiu i Halino

Mija sześć tygodni od zakończenia IX Światowego Zlotu ZHP „Szlak Przyszłości" w Kanadzie. Jest to dobry czas, by ocenić przebieg zlotu i jego znaczenie dla dalszej pracy naszej organizacji.

IX Zlot był ogromnym sukcesem i wielkim wydarzeniem zarówno w ocenie Naczelnictwa i uczestników ze wszystkich okręgów, jak i w ocenie bratnich organizacji harcerskich z Polski i ze Wschodu. A także w opinii gości honorowych z Polski i rodziców, z którymi miałem okazję rozmawiać - tam na miejscu i tu w Anglii. Mogę potwierdzić, że przedstawiciel Prezydenta RP p. Wojciech Kolarski był zbudowany organizacją, programem, postawą i atmosferą, z jaką się spotkał w Tamaracouta. Podobnie wypowiadali się druhowie z MSZ, którzy sami mając doświadczenie harcerskie mieli już skalę porównawczą. A delegacja z Poczty Polskiej była pełna podziwu, że potrafimy tak zmobilizować młodzież i starszyznę z całego świata wokół wspólnych założeń ideowo-wychowawczych. Widać było, że macie dobre relacje z kanadyjskimi skautami, z władzami lokalnymi i z miejscową Polonią i także w ten sposób pracujecie na rzecz dobrego imienia Polski.

Naczelnictwo bardzo wysoko ocenia przemyślane założenia i programy wychowawcze poszczególnych zlotów, w tym pierwszy odrębny Zlot Wędrowniczy. Jesteśmy przekonani, że był to właściwy moment na taki zlot i, że to doświadczenie będzie ważnym czynnikiem w rozwoju pracy wędrowniczej. Ufamy, że wychowawcza treść programów zlotowych zaowocuje kolejnym pokoleniem przywódców, którzy będą się realizować w harcerskiej służbie Bogu, Polsce i bliźnim.

1/...

23-31 Beavor Lane, LONDON W6 9AR, ENGLAND Tel: +44 (0)20 8748 8006
e-mail: naczelnictwo@zhp.org.pl

Company No. 405814 (Registered in England & Wales)
Charity No. 292231 (Registered in England & Wales)

Młodym i starszym uczestnikom podobał się piękny teren, nowe przyjaźnie, wzajemne wizyty obozów, wspólne ogniska - wesołe lub nastrojowe przy świetle przesuwającego się nad jeziorem księżyca, defilada, konkursy, kąpiele i kajaki, świetnie pomyślane wycieczki, obozowa kuchnia, wystawa, sklepik i pamiątki. To wszystko złożyło się na niezapomniane przeżycie dla następnego pokolenia naszych wychowanków.

Z podobnych elementów składa się każdy zlot, ale jest wielką zasługą komendy zlotu i zarządu okręgu kanadyjskiego, że całość została zaplanowana, skoordynowana i przeprowadzona tak sprawnie, spójnie i skutecznie, że uczestnicy nie byli świadomi ogromu pracy, którą wykonaliście przed, podczas i po zlocie. Wiem, że niektórzy członkowie komendy pracujący na zapleczu administracyjnym, technicznym czy zaopatrzeniowym, chociaż niewidoczni, jednak byli na służbie wiele godzin na dobę także podczas zlotu.

Drogie Druhny!

Dziękuję Wam obu w imieniu całego Związku za podjęcie się zorganizowania zlotu, za pomysłowość i ogromny wkład pracy. Na Wasze ręce składam podziękowanie dla każdego członka komendy zlotu, księży kapelanów i każdej ekipy, wszystkich, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do wspaniałego, IX Zlotu „Szlak Przyszłości".
Jestem pewien, że ta Wasza służba stanowi trwały i prawdziwie harcerski krok na naszym wspólnym harcerskim Szlaku Przyszłości.

Czuwaj!

hm. Robert Rospędzihowski

Robert Rospędzihowski hm
Przewodniczący

23-31 Beavor Lane, LONDON W6 9AR, ENGLAND Tel: +44 (0)20 8748 8006
e-mail: naczelnictwo@zhp.org

Company No. 405814 (Registered in England & Wales)
Charity No. 292231 (Registered in England & Wales)

ZLOT – SZLAK PRZYSZŁOŚCI

Kolonia Zlotowa „Bohaterowie Przyszłości”

Kadra: Jarek Grządka, Komendant – tata Jasia
Basia Szczepanik, Zastępczyni Komendanta - mama Michaeli
Karalyn Morgan, Obożna
Mateusz Byra, Oboźny
Krysia Dutkowska, Instruktorka, Australia – mama Lili, Ruby i Georgii
Wojciech Las, Instruktor, USA – tata Adama
Leszek Indyk, Wielka Brytania – tata Izabelli
Waldemar Stachniuk, USA – tata Grace

Podczas zlotu, dzieci naszych zapracowanych instruktorów, miały szansę poszaleć na specjalnie dla nich zorganizowanej kolonii zlotowej. Kolonia prowadzona przez harcmistrzów i podharcmistrzów z kilku kontynentów miała ambitny program. Miał on wprowadzić zuchy (i kilka skrzatów) na ich własną drogę na „Szlaku Przyszłości”, aby stali się z czasem bohaterami naszego świata. Od tego wzięła się nazwa „Bohaterowie Przyszłości”, do której druh Chris Dutkowski, tata Ruby, Lily i Georgi z Australii zaprojektował naszą odznakę.

Planując kolonię wychodziliśmy z założenia że nasi podopieczni, córki i synowie instruktorów harcerskich, to niezwykłe zuchy, które kiedyś mogą naprawdę poruszyć świat; wystarczy tylko podłożyć iskierkę.

Podczas kolonii zuchy zapoznały się z niektórymi wyzwaniami z jakimi boryka się świat i zdecydować co chcą zmienić, czym się opiekować, i co walczyć swoją postawą, a w przyszłości decyzjami i czynami. Program był więc napięty i pełen przygód.

Zapożyczyliśmy trochę od komiksowych bohaterów skąd każdy uczestnik kolonii wybrał sobie imię i motto. Zrobiliśmy sobie peleryny i tarcze pomagające w walce ze złem, niektórzy mieli nawet maski! Tak też powstała Dziewczyna-Kojot, Recycler i inni. Na tarczach przyklejaliśmy punkty, otrzymywane za naszą codzienną bohaterską postawę:

Serduszko - dobre uczynki
Fauna - odwaga
Flora - dbanie o naturę
Ziemia - polskość
Ogień - siła ducha (leadership)
Wiatr - punktualność
Woda - czystość

Najpierw odwiedził nas polski żubr, który martwił się, że jego rodzina ponownie wyginie. Opowiadał nam o dzikich stadach żyjących w przeszłości, które wyginęły i opowiadał jak został uratowany polski żubr. Tylko na jak długo skoro puszcza i jego byt znów są zagrożone? Co prawda ten żubr był trochę podobny do druha Waldka, ale prawdą też jest, że niektóre zuchy lubią tzw „bison burgers" i chciały zrobić z niego hamburgera. Wyruszyły nawet na polowanie, ale większość grupy bardzo przejęła się losem naszego żubra i wszystko dobrze się skończyło.

Podczas kolonii staraliśmy się używać do majsterkowania wielu rzeczy, które mogły znaleźć się w zlotowym recycling. Dużą pomoc służył nam przy tym dh Staszek Reitmeier, któremu serdecznie za to dziękujemy. Znalazły więc nowe życie puste puszki, opakowania i kartony. To zaskakujące co można zrobić z pustych kartonów i innych pojemników, które normalnie trafiają do kosza: nowe opakowania i zabawki, nowoczesne miasta, a nawet igloo, jak to pokazał nam nasz komendant, druh Jarek Grządka. Na wycieczce do centrum recyklingu „TOHU" w Montreal poznaliśmy cały ten proces przerobu oraz nauczyliśmy się jakie śmieci można przetwarzać np. w kajak czy kurtkę zlotową. Czy wiecie że wyrzucamy masę styropianu tylko dlatego, że jego recycling jest nieopłacalny finansowo? „RE", nasza bohaterka, która martwi się że będziemy wkrótce mieszkać na wysypisku śmieci i dlatego chce wszystko przetwarzać. Była tym bardzo przejęta i równocześnie oburzona.

Podczas wycieczki do Ottawy, poznaliśmy trochę historii Kanady. Obejrzeliśmy też jak miasto korzysta z przepływającej tam rzeki. Potem „H20 Girl" aka druhna Kara, w ślicznym kostiumie syrenki, opowiadała dlaczego musimy dbać o czystość naszych rzek i mórz.

W inny dzień, zuchy dla których szczególnie ważna jest ochrona zwierząt, zobaczyli swoich ulubieńców podczas osobnej wycieczki do Biodome w Montrealu. Mogliśmy nawet spróbować jak smakują niektóre insekty! Kapitan Koala (trochę podobny do druhny Krysi) opowiadał nam o zwierzętach, które są zagrożone lub zupełnie wyginęły! Musimy ratować tygrysy, niedźwiedzie polarne, morsy, pingwiny magellan.....

Odwiedził nas też słynny (tylko podczas kolonii), Dr. Pogoda. Zwrócił naszą uwagę na szybkie zmiany pogody, spowodowane globalnym ociepleniem. Mogliśmy nawet wywołać tornado i posłuchać o innych zjawiskach. Wiemy co robić w wypadku zagrożeń pogodowych, aby zachować bezpieczeństwo. Druh Jarek, nasz zlotowy Inuit,, opowiadał nam o tym jak żyli jego przodkowie i jak żyją jego następcy. Mówił o zagrożeniach związanych z podnoszącym się poziomem wód. Widzieliśmy też, jak szybko topniała bryła lodu, którą przyniósł ze sobą nasz gość. Braliśmy udział w prawdziwej olimpiadzie Inuitów i sprawdzaliśmy kto z nas jest najsilniejszy lub najwyżej skacze. Tak jak Inuici, mieliśmy **igloo** ozdobione prymitywnymi rysunkami morskich zwierząt a było tak duże, że zmieściliśmy się tam wszyscy.

Poświęciliśmy też czas tematyce lasu. Druhowie Leszek i Wojtek przygotowali ciekawe majsterkowanie i opowiedzieli nam legendę o Liściu Paproci i Leśnym Ludzie. Staraliśmy się znaleźć ten kwiat, ale jednak się nie udało nam. Za to Leśnych Ludzi straszących w tym lesie było sporo.

Na koniec kolonii wszystkie zuchy otrzymały sprawność Eskimos/Inuit oraz przygotowaną na podstawie programu sprawność: Bohater Przyszłości. Cały czas dbały o nas nasze opiekunki, panie: Joanna Melenda i Małgosia Pastuszka! Dziękujemy! Wszystkim instruktorom: mamom, tatom, i babciom, którzy pomagali naszej kadrze, serdecznie dziękujemy!

Nasi Bohaterowie Przyszłości:

Michał Adamczyk (na zlocie z mamą Małgosią Pastuszka),
Michaela Berny (na zlocie z mamą Basią i bratem Jonaszem), Cecilia Chaaban (na zlocie z mamą Martą Korwin-Szymanowską i siostrami Oliwią i Emmą)Echo Dobbs (na zlocie z mamą Sarą, bratem Sebastianem i babcia Teresą)
Jasiu Grządka (na zlocie tatą Jarkiem)
Oliwia Jaśniewicz (na zlocie z tatą Tomkiem i bratem Karolem)
Dominik, Izabela i Stefan Karski-Emin (na zlocie z mamą Moniką Karską)
Viktoria Melenda (na zlocie z mamą Joanną i bratem Oskarem)
Emma Metternich (na zlocie z mamą Krysią Rudak)
Klara Oberson i Lila Oberson (na zlocie z mamą Kasią Łempicką)
Benjamin i Daniel Rewkowski (na zlocie z mamą Mawiną i tatą Marcinem)
Ewelina Sokolska (na zlocie z mamą Danusią i tatą Michałem)
Tymoteusz Winogrodzki (na zlocie z tatą Arturem)

Biwak Przygotowawczy Drużyny Zlotowej „Vores Verden”

Światowy Zlot ZHP to bardzo ważne wydarzenie w naszym harcerskim życiu, dlatego drużyna zlotowa Szczepu Wodnego Bałtyk wyjechała na biwak na Kaszuby.

Celem biwaku było dobre przygotowanie tej drużyny na zbliżającą się wyprawę. Biwak, łącznie z podróżą na Kaszuby, odbył się w dniach 19-22 maja 2017. Brała w nim udział prawie cała drużyna zlotowa tj. 25 uczestników i 5 członków kadry.

Wieczorem 19 maja na Kaszubach nastąpił podział harcerzy na zastępy zlotowe i w takich grupach wszyscy byli już gotowi do spania. Jednak wówczas komenda zwołała zbiórkę i poprowadziła wszystkich do portu, gdzie odbył się obrzęd otwarcia biwaku.

Druh oboźny – bóg Thor – przedstawił tematykę biwaku: Wikingowie i wynikającą z tego nazwę drużyny zlotowej Vores Verden, co w tłumaczeniu z duńskiego znaczy Nasz Świat. Każdy zastęp otrzymał swojego boga-patrona i nazwę związaną z legendarnym statkiem Wikingów (Visund,Trna, Ormen i Barden). Bóg-patron zapewniał swojemu zastępowi opiekę w pracy i rozwoju.

W sobotę rano po apelu i śniadaniu, pod nadzorem komendy i bogów, rozpoczęły się zajęcia w zastępach. Celem tej części było rozeznanie na co należy zwrócić szczególną uwagę i czemu poświęcić więcej czasu, aby jak najlepiej przygotować się do Zlotu. Wszyscy więc ćwiczyli musztrę i śpiew, ale znalazł się też czas na zabawę i rozgrywki., Niespodziewanie, tuż przed

obiadem, przybył do nas w pełnym mundurze druh Robert Wołoch ogłaszając alarm mundurowy i konkurs musztry. Na takie zadania harcerze powinni być przygotowani i oczekiwać ich w czasie Zlotu.

Po obiedzie, podzieleni na 2 grupy zastępy i komenda przystąpili do zadań z pionierki: budowa ogniska i gotowanie, budowa pryczy. Pionierka miała być ważnym elementem działalności w czasie Zlotu i dlatego staraliśmy się o to, aby każdy harcerz potrafił samodzielnie zbudować dobrze pryczę. Na koniec dnia po kolacji wszyscy zgromadzili się przy ognisku.

W niedzielę uczestniczyliśmy we Mszy św. Deszcz trochę popsuł uroczystość, gdyż w trosce o sprzęt musieliśmy zwinąć sztandary i pochować werble. Deszcz nie wpłynął jednak na nastrój harcerskiej braci.

Po powrocie ze Mszy św. z wybraliśmy się na Wadowice aby łącznie z innymi drużynami zlotowymi (Heimurinn Okkar i To tatou Ao) przeprowadzić gry i konkursy. Mimo nieustannie padającego deszczu bawiliśmy się doskonale i zapoznaliśmy się z harcerzami z innych drużyn.

Dobre wyniki w konkursach terenoznawstwa czy gotowania utwierdziły nas w przekonaniu że jesteśmy już gotowi na Zlot, aby przystąpić do rywalizacji o proporzec zlotowy, obrzędem zakończył się nasz pobyt na Wadowicach.

Po obiedzie i odpoczynku w swoim obozie poszliśmy na spotkanie z harcerkami na stanicy Bucze. Wspólny kominek pokazał ogrom ducha zapału i energii w harcerstwie oczekującym na nadchodzący Zlot. Wieczorem po powrocie do siebie, harcerzom z 16-tej drużyny, w specjalnym obrzędzie zostały nadane naramienniki.

I tak doszliśmy niemal do końca biwaku, jeszcze tylko ta noc i ostatni dzień przed nami. W poniedziałek po śniadaniu uprzątnęliśmy teren i spakowaliśmy osobiste rzeczy, gotowi do wyjazdu. Deszcz ciągle padał więc mokre namioty porozwieszaliśmy do suszenia w jadalni, a zaplanowaliśmy złożyć je w okresie akcji letniej.
Zakończenie biwaku poprzedziła gra terenowa i wreszcie nastąpił sam obrzęd końcowy. Biwak był bardzo udany, a przede wszystkim dobrze zorganizowany. Ukończone zostały założenia programowe, ale nie brakowało też dobrej zabawy. Przeżyte wspólnie dni stworzyły prawdziwie zżytą drużynę zlotową harcerzy i komendy. Pozostało tylko oczekiwać, że Zlot potwierdzi nasze dobre przygotowanie w czasie biwaku.
Czuwaj!

Michał Żabinski, phm
Komendant Biwaku „Vores Verden”.

Kronika Drużyny Zlotowej “Vores Verden”

Jeszcze przed rozpoczęciem IX Światowego Zlotu ZHP, drużyna zlotowa Vores Verden szczepu wodnego Bałtyk wyjechała 25 lipca na drugi czterodniowy biwak przygotowawczy. Biwak odbył się na terenie szczepu Bałtyk na Ontaryjskich Kaszubach. Podczas tych dni harcerze ćwiczyli składanie prycz, budowę ogniska, kuchni polowej oraz ogólnie doskonalenie się w pionierce.

Dużo czasu poświęcone zostało budowie pryczy, porządnego ich wykonaniu, gdyż miało to być przecież nasze pierwsze zadanie zlotowe. Doszło do tego także budowanie stojaków.

Innym rodzajem zajęć było ćwiczenie śpiewu, a szczególnie naszej piosenki zlotowej napisanej przez dh. Michała Knap. Wycieczka na górę Trzy Krzyże połączona była z pracą nad specjalizacjami pod opieką patronów-bogów . Dużą rolę w przygotowaniu do Zlotu odgrywało właściwe zaplanowanie poszczególnych funkcji w zastępie tak, aby zapewnić dobrze zorganizowana pracę, nawet bez nadzoru komendy przy poczuciu, że każdy harcerz jest potrzebny w zastępie i drużynie.

Dla kompletnego i dobrego wykorzystania czasu zastępy podjęły intensywną pracę nad wykonaniem ciekawych proporczyków, lub malowaniem jakichś symboli związanych bezpośrednio z nazwą swojego zastępu, drużyny zlotowej bądź ogólnie Zlotu.

Wieczorem w czwartek, w czasie biwaku, odbyło się przyrzeczenie harcerskie oraz obrzęd nadania naramienników dla harcerzy z 13-tej drużyny.

W przygotowaniu tej uroczystości z pomocą służył nam patrol wędrowników, którzy przygotowywali się na swój obóz wędrowny. W przededniu wyjazdu na Zlot spakowaliśmy namioty, plecaki i wszelkie potrzebne rzeczy.

Po wieczornym ognisku udaliśmy się na nocleg pod gwiazdami, aby rano szybko zebrać się do wyjazdu. Pobudka została ogłoszona o godz. 4:15 nad ranem, a autobus który miał nas zawieźć na teren zlotowy przyjechał o godz. 5:00 rano. Fakt, że wyjeżdżaliśmy z Kaszub, a nie z Mississauga, dawał nam dużą przewagę czasową w dotarciu na miejsce. Po drodze mogliśmy

więc zatrzymać się na śniadanie w Tim Horton i Starbucks, aby ostatecznie zgłosić się w Tamaracouta około godz. 10:30.

Po dopełnieniu rejestracji wyposażeni w personalne identyfikatory mogliśmy przystąpić do pracy nad rozbiciem obozu. Nasza drużyna zlotowa, podzielona na 4 zastępy, liczyła 26 harcerzy i 6 członków komendy.

W pierwszym tygodniu funkcję komendanta pełnił dh Michał Żabiński, a następnie przejął ją dh Mateusz Bieńczyk, któremu pomocą służył dh Radek Gwiazdowski.

Rozpoczynając pracę urządzania naszego obozu część harcerzy zajęła się przyniesieniem drewna na prycze, inni stawiali namioty, przynosili sprzęt znajdujący się jeszcze w autobusie a wreszcie niektórzy mieli za zadanie zaopatrzenie w sprzęt kuchenny.
Nasz obóz znajdował się na samym wierzchołku dość stromej góry, więc donoszenie potrzebnych rzeczy, zwłaszcza drewna było dość męczące, szczególnie w upalny dzień. Dochodziła więc dodatkowa wędrówka do obozu dla zaspokojenia pragnienia.

Dh. Mateusz Jach, komendant obozu „Yn Wiese" sąsiadującego z naszym obozem, określił że jesteśmy na Mount Everest. Nazwę tę szybko zaczęły używać wszystkie obozy rozlokowane w sąsiedztwie. Kilka innych obozów harcerzy znajdowało się w lesie u stóp góry i przy głównym placu zlotowym. Ich ominęła górska wspinaczka.

Zbudowanie pryczy poszło niestety dużo wolniej niż oczekiwaliśmy, a to z powodu lokalizacji obozu, trudnego terenu i konieczności donoszenia drewna.

To jednak nie złamało harcerskiego ducha, a wieczorem podczas ogniska wszyscy choć zmęczeni, jednak zadowoleni myśleli już o następnym dniu. Następnego dnia zastępy kontynuowały pracę nad pionierką i ustawianiem kuchni polowej.

Z wyposażeniem kuchni było trochę kłopotów z powodu braków w sprzęcie, ale największe rozczarowanie spowodowało odwołanie pływania, najpierw w sobotę, a potem również w niedzielę.

Wszyscy odczuwaliśmy zmęczenie, gdy w pełnych mundurach, przy upalnej słonecznej pogodzie, uczestniczyliśmy we Mszy św. i obrzędzie rozpoczęcia Zlotu Harcerzy. W myśl hasła naszego Zlotu „Aby zostawić świat troszkę lepszym" odbył się obrzęd sadzenia małych drzewek przez wszystkich uczestników. Zmęczenie jednak szybko zostało zapomniane, gdy zebraliśmy się na wspólne ognisko całego Zlotu z harcerkami i harcerzami z całego świata.

Była to doskonała zabawa, ale też nauczyliśmy się czegoś nowego – nowych piosenek pośród których bardzo spodobała się piosenka Alfabet Morsea napisana przez dha Pawła Żabę, prawnuka dha Andrzeja Małkowskiego. założyciela harcerstwa w Polsce. Wspólne zajęcia i ogniska przybliżyły harcerzom sens i idee Związku Harcerstwa Polskiego i spotkań na światowych Zlotach tego Związku.

W poniedziałek rano wyjechaliśmy na planowaną wycieczkę do Ottawy. Najpierw byliśmy rozczarowani kolejnym dniem bez pływania, ale już w autobusie odmienił się nasz nastrój. Podróżowaliśmy z harcerkami z Anglii z obozu Orla Perć. Szybko zapoznaliśmy się i nawiązali przyjazne kontakty. W ramach wycieczki zwiedziliśmy muzea Wojny oraz Historii Kanady, co przybliżyło uczestnikom Zlotu historię naszego kraju w roku jubileuszu 150-lecia Kanady.

Zatrzymaliśmy się też na Parlament Hill, aby zrobić kilka grupowych zdjęć. Następnie spacer po Ottawie w swoich zastępach, trochę wolnego czasu i spotkanie przy autobusach, które przewiozły nas do pobliskiego parku.

Czekając na przejazd zabawialiśmy się w nowe gry, które poznaliśmy od harcerek z Anglii i śpiewaliśmy na chodnikach, co zwracało na nas uwagę przechodniów. W parku jedząc kolację z „food trucks" zapoznaliśmy się z bracią harcerską z innych obozów.

Pozostałe dni pierwszego tygodnia poświęcone były wspólnym konkursom i pionierce obozowej. Przez kilka dni udało się nam zająć pierwsze miejsce w ogólnym konkursie, ale niestety później spadliśmy na czwarte i ostatecznie trzecie miejsce.

W ramach pionierki skończyliśmy ławki przy ognisku i budowę prycz, zbudowaliśmy kapliczkę, maszt, stojaki w kuchni i namiot na sprzęt. Na sam koniec tygodnia zbudowaliśmy bramę i to w ciągu trzech godzin przy ulewnym deszczu. Trudno było nam zrealizować zadania z pionierki w czasie dnia, gdyż zaplanowano wiele konkursów, jak stawianie namiotów, pierwszą pomoc, bieg na orientację, wywiadowcę, pierwszą część olimpiady sportowej, najlepszy zastępowy i wielki bieg wiedzy.

Pierwszego tygodnia odwiedził też nas Ojciec Paweł Ratajczak, były harcerz szczepu Bałtyk, który poświęcił nasze prace, pobłogosławił harcerzy i zjadł z nami kolację. Po tak pracowitych dniach, pod koniec tygodnia dysponując trochę więcej wolnym czasem, graliśmy na plaży w siatkówkę, pływaliśmy (wreszcie!) i wypływaliśmy na żaglówkach, canoe i kajakach. Przygotowując się do sobotniego konkursu „Harcerstwo ma Talent", wraz z obozami harcerek „Ultreia" i „Altair" z USA, ćwiczyliśmy naszą piosenkę obozową.

W piątek napadało dość dużo deszczu i potworzyły się błotniste ścieżki. Komenda Zlotu Harcerzy poleciła wykonanie małych mostów z drewna, a każdy zastęp miał się podpisać i przybić swoją deskę do ramy mostu. Tego dnia rano kilku instruktorów dokonało kontroli pionierki w poszczególnych obozach. Spodobał się im bardzo koncept urządzenia naszego terenu w stylu łodzi Wikingów.

Sobota obdarzyła nas super pogodą, świetną do żeglowania. Wieczorem, jako że był to dzień otwarty mieliśmy, wspólne z rodzicami, połączone z pokazami ognisko zlotowe.

Niedziela była ważnym dla nas dniem, bo właśnie wtedy nastąpiła zmiana komendanta drużyny zlotowej i opiekuna obozu.

Zastępowi przygotowali obrzędową oprawę tej zmiany nadając, komendzie odznakę obozu Vores Verden i odczytując rozkaz dotyczący zmiany. Po śniadaniu wymaszerowaliśmy na wspólny apel i Mszę św. w której uczestniczyli też rodzice i inni goście. Teraz wzięliśmy udział w defiladzie całego Zlotu.

Na swój teren powróciliśmy na lunch i oczekiwaliśmy na odwiedziny rodziców. Pokazowo urządziliśmy regaty, które odbyły się przy sprzyjającym wietrze. Braliśmy też udział w wystawie okręgów poszczególnych krajów, prezentując na naszym stoisku różne pamiątki. Dzień kończyło ognisko wyprawy Kanady na Placu Nauki, gdzie oglądaliśmy różne pokazy i słuchaliśmy piosenek różnych obozów.

Poniedziałek był dniem rozgrywania ch konkursów. Zadaniem w pierwszym z konkursów było zbudowanie urządzenia z którego trzeba było wystrzelić torebkę

z mąką. Zwyciężył zastęp którego torebka doleciała najdalej. Drugie miejsce zajął zastęp „Ormen" którego pocisk wylądował w odległości około 6 stóp. Pozostałe zastępy mogły brać udział w rozgrywkach przeciw drużynie „O Kosmos Mas" z Chicago. Po południu odbyły się dwa konkursy: budowa kuchni polowej z gotowaniem, a drugi to budowa ogniska.

Zastęp „Visund" na wkopanej w ziemi kuchni polowej ugotował potrawę w stylu azjatyckim z ryżu, jajek, warzyw i różnych przypraw. Natomiast zastęp „Trana" zbudował ognisko w stylu łodzi Wikingów, wyposażone w tarczę, wiosła i żagiel zrobiony z brzozy. Dzień zakończył obrzęd, który prowadził Kapelan Zlotu. Dokonał On poświęcenia różańcy które sami zrobiliśmy w pierwszym tygodniu.

Wtorek był dniem kontynuowania konkursów i olimpiady sportowej. Tutaj nie odnieśliśmy sukcesów, a do tego kilku harcerzy skręciło nogi w kostce i nadwyrężyło mięśnie. Po obiedzie dla relaksu poszliśmy trochę popływać. W przygotowaniu na ognisko ćwiczyliśmy pokaz oraz cztery okrzyki. Kolację zjedliśmy w miłym towarzystwie w obozie harcerek „ Siła Młodości", a na ognisko dołączył także obóz harcerek „Orla Perć".

Na środę zaplanowana została wycieczka do Montreal, która połączona była z ciekawą grą. Uczestnicy obozu zostali podzieleni na grupy i każda z nich miała swoją stację z przypisanym zadaniem do wykonania.

Po kilku godzinach spotkaliśmy się na Plac des Arts skąd autobusy przewiozły nas do parku Maisonneuve, na dobrą kolację (pizza, warzywa i deser), przygotowaną przez KPH „Ognisko i Orlęta". Pobyt w Montreal zakończyliśmy wspólnym ogniskiem.

Czwartek był ostatnim dniem rywalizacji konkursowych. Zastęp „Barden" uczestniczył w biegu z przeszkodami, którymi były opony, siatki, ławki itp.

W tym czasie harcerze z naszego obozu oraz harcerki z zaprzyjaźnionego obozu „Orla Perć" wybrali się na wspólną przechadzkę do małego wodospadu. Był to czas wędrówki po skałach, zabawy i rozmów, w podsumowaniu kończącej się naszej współpracy w czasie Zlotu.

Na zakończenie rywalizacji pozostał konkurs „Harcerstwo ma Talent" w którym wszyscy braliśmy udział. Wspólne zlotowe zdjęcie uświadomiło, nam że Zlot wkrótce przejdzie do

naszych wspomnień. Komenda Zlotu Harcerzy wręczyła medale zwycięzcom w zawodach sportowych i olimpiadzie. Przed ostatnim ogniskiem harcerzy wróciliśmy na nasz teren, podejmując wykonania pewnych zadań jak np. rozniesienie listów do adresatów w różnych obozach i powoli pakując niektóre rzeczy.

Piątek był już naprawdę ostatnim dniem zlotowym, z obrzędami i punktacją oraz czasem na zwijanie obozów. Wcześnie rano, o godzinie 5-tej, a więc przed pobudką, komendanci obozów męskich zebrali się aby omówić pracę związaną z zamknięciem Zlotu, dokonać podsumowania Zlotu i podzielić się własnymi spostrzeżeniami.

Po śniadaniu zwinęliśmy szybko nasze namioty i uprzątnęliśmy niepotrzebne rzeczy np. pozostałe z pionierki, aby pozostawić teren w jak największym porządku. Po obiedzie wszystkie obozy harcerzy zgromadziły się na swoim placu apelowym. Odmeldowaliśmy nasze drużyny zlotowe i wysłuchaliśmy rozkazu podającego punktacje. Pierwsze miejsce na Zlocie oraz proporczyk zlotowy zdobyła drużyna „Watashitaachi No Sekai".

Nasza drużyna uplasowała się na niezłym, trzecim miejscu, osiągając równocześnie 3 pierwsze miejsca w konkursie „gotowania, „biegu na orientację" oraz Duch Drużyny".

Potem przeszliśmy na końcową Mszę św. oraz oficjalne zamknięcie Zlotu. Sztandary odmaszerowały, flagi zostały zdjęte i odczytany zostal rozkaz zamykający IX Światowy Zlot ZHP.

Z terenu Zlotu wyjeżdżaliśmy w sobotę, więc wieczorem odbyło się jeszcze ostatnie wspólne ognisko, a potem harcerze przeszli na swój plac na drugą część ogniska. Po krótkim obrzędzie, wszyscy otrzymali symboliczne świeczki, następnie wygasili je i w ciszy udali się na swoje tereny.

Żal było się rozstawać, więc drużyny zasiadły jeszcze do swoich ognisk. W tradycji naszego Szczepu organizujemy wtedy także własny obrzęd „Golden Screw Awards", kiedy każdy harcerz jest wymieniony ze względu na fakt, który zaznaczył jego obecność na Zlocie. Wszyscy otrzymali też swoje sprawności zlotowe oraz odznaki.

Po wysłuchaniu gawędy teraz już wszyscy udali się na nocny wypoczynek. Niestety już o 2-giej w nocy lunął tak mocny deszcz, że przebudził nas. Mieliśmy co prawda jeszcze 2 plandeki(jedną na ziemi, drugą wiszącą) które jednak nie ochroniły szczególnie tych śpiących po bokach. W końcu deszcz ustał, ale mimo tego rano każdy odczuwał zmęczenie.

Jeszcze krótki apel przy maszcie (już bez flagi) i ogłoszenie wewnętrznej punktacji zlotowej ostatecznie zakończyło nasz Zlot. Udaliśmy się w drogę powrotną z naszej góry „Mount Everest" znosząc swoje rzeczy.

IX Zlot będzie trwał w naszej pamięci i będzie budził pragnienie uczestnictwa w następnym Zlocie. Do zobaczenia! Czuwaj!

Michał Żabiński, phm
Komendant Drużyny Zlotowej

Mateusz Bienczyk, pwd
Komendant Drużyny Zlotowej

Obóz „Azymut Jutra"

W tym roku, miałyśmy zaszczyt nie tylko uczestniczyć w Zlocie, ale także przeżyć zlot z innej perspektywy, jako funkcyjne.

Komendantką była druhna Paulina Gadomski, a oboźną druhna Ola Krawiec. Druhna Gabi Napiorkowski była naszą gospodarczą, a druhna Krysia Rudak była instruktorką przy Komendzie.

Razem, jako komenda, prowadziłyśmy jeden z obozów z Kanady pod nazwą „Azymut Jutra".

Wybrałyśmy tę nazwę ponieważ była związana z głównym tematem Zlotu Harcerek „Nieprzetarte Ścieżki". Nazwa „Azymut Jutra", sugerowała, że nasz obóz kierował się przyszłością. A za naszą Patronkę obraliśmy Świętą Kingę, która przetarła ścieżkę, poprzez którą Polacy dotarli do białego skarbu, jakim jest sól.

W naszym obozie miałyśmy cztery zastępy harcerek pochodzących z różnych szczepów z Kanady. Były to harcerki ze szczepów: Jutrzenka, Kresy, Zarzewie i Wieliczka. Ze względu na to harcerki pochodziły z różnych szczepów, miały okazję zapoznać się wzajemnie i zawrzeć nowe przyjaźnie. Jeden z naszych zastępów noszący nazwę „Wynalazki" zdobył miano najlepszego zastępu Zlotu Harcerek. Jesteśmy z nich bardzo dumne!

Podczas Zlotu były trudne momenty wymagające momenty, podejmowania szybkich decyzji, czasem odczuwałyśmy zmęczenie, czasem niewygodę spowodowaną przez deszcze, ale obecnie pamiętamy tylko te przyjemne chwile. Najtrudniejszą częścią zajęć zlotowych dla harcerek było budowanie swoich pryczy, ponieważ po raz pierwszy taka pionierka była obowiązkowa. W trakcie Zlotu uczestniczki miały różne zajęcia z harcerkami i harcerzami z innych krajów, bo przecież to Światowy Zlot. Harcerki z naszego obozu najlepiej wspominały ogniska w zastępach, wspólną wycieczkę do Ottawy, grę INO w Montrealu oraz przeżycie defilady i ogniska podczas odwiedzin rodziców w czasie środkowego weekendu.

Jednym z wielu konkursów Zlotu był konkurs „Harcerstwo Ma Talent", w którym nasz obóz uczestniczył razem z drużyną harcerzy „Umhlaba Wethu" z New Jersey. Razem ułożyliśmy piosenkę o naszych przygodach zlotowych do utworu „Przez Twe Oczy Zielone".

Ponadto harcerki uczestniczyły w konkursach sportowych, pionierki, itp. Można powiedzieć że nasz obóz był bardzo wysportowany, ponieważ wiele z naszych zastępów wygrało nagrody w różnych dyscyplinach tak jak w siatkówce i w piłce nożnej.

Wszystko ma swój początek i koniec, więc Zlot też się skończył, ale wszyscy będziemy pamiętać i wspominać zlotowe chwile przez całe nasze życie. A my, jako obóz „Azymut Jutra", stałyśmy się jedną bliską rodziną w gronie wielkiej rodziny harcerek i harcerzy. Jesteśmy dumne i szczęśliwe, że miałyśmy okazję uczestniczyć i prowadzić drużynę na Zlocie!
Do zobaczenia na następnym Zlocie! Czuwaj!

Paulina Gadomski, pwd -- Komendantka
Alexandra Krawiec, pwd – Obożna

Obóz Rozdroże

Czasem w życiu prywatnym czy zawodowym znajdujemy się na rozstaju dróg, (stąd nazwa naszego obozu „Rozdroże") i trzeba wtedy podjąć decyzję, którą z dróg wybrać, znaną lub nie – nieprzetartą, stąd temat „Nieprzetarte ścieżki".

W naszym obozie były harcerki z różnych szczepów ontaryjskich: Szarotki z Mississauga, Kujawy z St. Catharines, Kaszuby z Oakville, Rzeka z Toronto i Zorza ze Scarborough. Zarówno podczas biwaku przygotowawczego do Zlotu, jak i w czasie Zlotu, wszystkie harcerki współpracowały, aby osiągnąć postawione cele. Ćwiczyły piosenki i pokazy, brały udział w konkursach, ćwiczyły pionierkę, a szczególnie budowę pryczy.

Podczas Zlotu harcerki z całego świata w zastępach uczestniczyły w codziennych konkursach. Były tam stacje na temat pionierki obozowej, historii Kanady, przyrody i wiele innych.

Udział w tych konkursach dawał harcerkom możliwość prezentacji ich wiedzy oraz pokazania współpracy w zastępach. Były też różne gry z których jedna z ważniejszych dotyczyła rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, przypadającej 1 sierpnia. Harcerkom bardzo podobała się ta gra, a jednocześnie uczyły się historii Polski.

W pierwszym tygodniu Zlotu była wycieczka do Ottawy, gdzie zwiedziłyśmy Kanadyjskie Muzeum Historii, Kanadyjskie Muzeum Wojny oraz Byward Market. Przy okazji byliśmy przy Budynkach Parlamentu i dla harcerzy z innych krajów, napewno ciekawe było zobaczyć te obiekty. Później pojechaliśmy do parku na wspólną kolację i ognisko.

W drugim tygodniu jednym z punktów programu, był konkurs „Harcerstwo ma Talent". Obozy były połączone w pary. Naszym partnerem był obóz harcerzy z Wielkiej Brytanii. Nazywali się Musu Pasaulis. Wspólnie harcerki i harcerze napisaliśmy piosenkę o Zlocie. Niestety nie doszliśmy do finałów, ale i tak wszyscy bawili się bardzo dobrze. W drugim tygodniu była też wycieczka do Montreal.

Podczas całego dnia harcerki i harcerze, podzieleni na zastępy, brali udział w konkursie na orientację, który był przygotowany przez instruktorki z Montreal. Należało za pomocą map odszukać stacje oraz wykonać zadania i zdobyć jak najwięcej punktów. Wieczorem była wspólna kolacja i ognisko, i ogłoszono zastęp który konkurs wygrał.

Na zakończenie Zlotu mieliśmy wspólną kolację, a następnie ognisko. Tuż przed ogniskiem lunął deszcz, ale nie załamał on naszego harcerskiego ducha. Za chwilę przestało padać i zapłonęło ognisko. Wszyscy głośno śpiewali i było wspaniale.

Niestety przemokły jednak nasze rzeczy, ale już następnego dnia do domów wyjechaliśmy z uśmiechem na twarzach i workiem pełnym wspomnień. Czuwaj!

Victoria Wiland, pwd
Komendantka obozu "Rozdroże"

Zlot Wędrowniczy „Krąg Ognia”

Komenda Zlotu Wędrowniczego

Komendant:	Michał Sokolski, hm.
Zastępca Komendanta:	Anna Piotrowska, phm.
Oboźni:	Piotr Woźniak, phm. i Agata Starczyk, hm.
Gospodarcza:	Barbara Woźniak, hm. i Wanda Wierzbicka, hm.
Kwatermistrz:	Tamara Sztorc, phm. i Max Tarnowski, pwd.
	Jurek Orłowski i Stanisław Wachoń
Pomoc Programowa:	Gregorz Fadiejew, phm. i Adam Jańczuk, hm.

W ramach IX Światowego Zlotu ZHP w Tamaracouta, QC., odbył się pierwszy Zlot Wędrowniczy, pod nazwą „Krąg Ognia”. W zlocie wędrowniczym brało udział prawie 400 wędrowniczek i wędrowników z Kanady, USA, Wielkiej Brytanii, Australii, jak również z Polski, Ukrainy, Łotwy i Białorusi. Hasłem Zlotu Wędrowniczego było: „Czyń dzisiaj to, czego inni nie chcą, aby jutro czynić to, co inni nie potrafią”.

Młodzież była podzielona na 8 obozów 50-cio osobowych – 4 obozy wędrowniczek (Respekt, Odwaga, Miłość, Szczerość) i 4 obozy wędrowników (Mądrość, Honor, Prawda, Pokora). Podstawowym warunkiem uczestnictwa w tym Zlocie było zaliczenie 5-cio dniowego biwaku wędrownego z plecakiem i pod namiotem.

Zapewniało to, że uczestnicy są odpowiednio przygotowani na warunki 5-cio dniowej wyprawy do Parc National du Mont-Tremblant.

Program Zlotu Wędrowniczego był bardzo ciekawy i urozmaicony.

Po uroczystym otwarciu Zlotu w niedzielę, w poniedziałek wędrownicy wyjechali na zlotową wycieczkę do Ottawa gdzie zwiedzili Muzeum Historii Kanady, Muzeum Wojny, centralny rynek Byward Market jak również budynki Parlamentu i mieli wspaniałe ognisko w parku Vincent Massey.

Po powrocie późnym wieczorem z Ottawy, wędrownicy przygotowali się, na 5-cio dniową wyprawę do parku Mont-Tremblant, w 20tu grupach wycieczkowych składających się z 4 lub 5 patroli. W każdej grupie znajdowały się osoby przeszkolone w zakresie pierwszej pomocy oraz doświadczone w prowadzeniu grupowych wycieczek w górach. Zabraliśmy nie tylko ekwipunek osobisty, ale również namioty, sprzęt pionierski a przede wszystkim prowiant **łatwy to przechowania**.

Tak zorganizowane grupy wyruszyły na wyznaczone im trasy. Grupy wędrownicze to starsi, bardziej doświadczeni harcerze i harcerki. Podstawa ich działania podsumowana jest w idei „Siła ciała, siła rozumu i siła ducha" które motywują wędrowników do pokonywania wszelkich trudności, a rozpoczynająca się wyprawa zapewne nie należała do łatwych.
Kilka dni zajęło grupie organizatorów przygotowanie prowiantu dla 400 osób na 5-cio dniowy biwak. Było to wielkim przedsięwzięciem. Każdy patrol składający się z 4 osób dysponował żywnością przeznaczoną na ich patrol. Organizatorzy także musieli prowiantu zapewnić odpowiednie jedzenie dla osób mających dietetyczne ograniczenia (np. różnego rodzaju alergie).

Wyprawa do parku Mont-Tremblant była trudna i z przygodami. Dzienne przeciętne 15-to kilometrowe przemarsze były typowe i niektórzy uczestnicy byli przekonani, że cały czas prowadzące pod górę (szczególnie jedna trasa pod nazwą „Sector du Diablo").

Mimo dobrych chęci, kilkoro uczestników niestety nie dało rady pokonać tych tras i zostalo odwiezionych na teren Zlotu. Po pięciu dniach uczestnicy wrócili brudni i zmęczeni, ale dumni z osiągnięcia i zadowoleni sami z siebie. Patrzyłam na nich z wielkim uznaniem!

Następny dzień po biwaku to odpoczynek i rozpoznanie terenu Tamaracouta. W niedzielę Zlot Wędrowniczy brał udział w programie "Dnia Gości", a w poniedziałek w wielkiej grze nazwanej „Canada 150". Udział w tej grze wymagał pogłębienia wiedzy z zakresu historii i geografii Kanady oraz zapoznania ze zwyczajami kanadyjskimi. W tym dniu obóz wędrowników ugotował obozową zupę „ogórkową", która była pyszna!

Realizacja programu dokładnie zapełniała czas pobytu w Quebec City, najstarszym mieście Kanady. Był więc bieg na poznanie Starego Miasta, BBQ zorganizowane dla nas przez parafię St. Patrick, odwiedzenie „French Canadian Sugar Shack" oraz wioski „French Nations Village" i „Wendake Cultural Reserve".

".

Wieczorne ogniska rozbrzmiewały śpiewem i śmiechem i fascynowały przechodniów, którzy pytali nas kim jesteśmy.

Trzy dni minęły szybko i nadszedł czas na powrót na teren Zlotu, ostatnie ognisko, pożegnania i szykowanie się na powrót do domu.
Pozostały tylko miłe wspomnienia.
Czuwaj!

Wanda Wierzbicka, hm.

Wieczorem po ognisku trzeba było przygotować się znowu na kolejny biwak. We wtorek wczesnym rankiem Zlot Wędrowniczy wyruszył na 3-dniowy biwak do Quebec City.

Nocowaliśmy pod namiotami w centrum Quebec City na boisku sportowym przy szkole Quebec High School. Rozstawione na boisku 100 namiotów wyglądało imponująco!

Wspomnienia Obozu Zlotowego „Respekt”

Latem 2017r.odbył się IX Światowy Zlot Związku Harcerstwa Polskiego. Była to wspaniała okazja poznania i współpracy harcerzy i harcerek z całego świata.

IX Światowy Zlot ZHP pgK różnił się od wszystkich poprzednich zlotów tym, że był on pierwszym zlotem z osobnym Zlotem Wędrowniczym pod nazwą “Krąg Ognia”. Komendantem całego zlotu wędrowniczego był hm. Michał Sokolski, a jego zastępcą była phm. Anna Piotrowska. Phm. Piotr Woźniak oraz hm. Agata Starczyk pełnili funkcję obożnych. Miałam wielki zaszczyt, że byłam wybrana na komendantką jednego z obozów wędrowniczych.

Oznaka Zlotu “Krąg Ognia”.

Program wędrowniczy był bogaty, ciekawy, i dobrze przemyślany. Druh Michał wraz z druhną Anią, druhem Piotrem, oraz druhną Agatą włożyli całe swoje serce i ogromny wysiłek, aby upewnić się że Zlot będzie udany. Temat Zlotu “Krąg Ognia” nawiązywał do 7 cnót Aborygenów, które zostały użyte jako nazwy obozów. Aborygeni cenią prawdę, pokorę, mądrość, odwagę, miłość, respekt oraz szczerość. Dodano jeszcze jedną cnotę, honor, aby uzupełnić nazwę dla na 8 obozów wędrowniczych.

Hasło naszego zlotu było wyzwaniem do dyscypliny i codziennego wysiłku duchowego oraz fizycznego. Mieliśmy za zadanie “czynić dzisiaj to, czego inni nie chcą, aby jutro osiągnąć to, czego inni nie potrafią.” “Czyń dzisiaj” stało się hasłem, które nie tylko kształtowało poglądy wędrowników podczas zlotu, ale także dawało im perspektywę spojrzenia na swoje życie osobiste.

Pierwsze dni zlotu były okazją do postawienia swojego obozu oraz do przygotowania się do wędrówki. Uczestnicy zlotu wędrownego musieli wraz z patrolem sami spakować odpowiednią porcję jedzenia na dwa biwaki z ilości przydzielonej na cztery osoby. Było uroczyste rozpoczęcie i obrzędy na Zlocie, oraz osobne zajęcia dla zlotu wędrowniczego.

Najbardziej utkwił mi w pamięci obrzęd na rozpoczęcie zlotu “Krąg Ognia” kiedy o 5ej rano, 400 osób zebrało się na plaży tworząc koło przed tarczami swoich obozów. Funkcyjni otrzymali krajki zlotu, a uczestnicy i uczestniczki chusty. Nastrój tworzyła mgła która roztaczała się nad jeziorem, a słońce ledwo wychylało się na horyzoncie.

Poranna mgła na jeziorze.

Z tą poranną mgłą także rozpoczęła się gra która trwała przez cały zlot. Miała ona ćwiczyć pamięć wędrowniczek i wędrowników oraz ich poczucie odpowiedzialności i dyscyplinę.

Gra była następująca: każdy uczestnik/czka zlotu otrzymał/a ludzika “Lego”, który miał służyć jako ich “awatar.” Ten ludzik musiał być przy Tobie przez cały okres zlotu, ponieważ każdy uczestnik zlotu miał prawo, o każdej porze, zapytać się abyś pokazał/a swojego ludzika. Jeżeli osoba nie była przygotowana i nie miała swojego ludzika przy sobie, była ona dłużna przysługę tej osobie pytającej. W tym wszystkim najlepsze jest to że ta gra, choć zaczęta podczas Zlotu, nadal trwa po zakończeniu Zlotu, działając w taki sam sposób, ale dotyczy tylko uczestników Zlotu. Każda osoba która była na Zlocie może w każdej chwili zapytać się innego uczestnika, aby pokazał/a swojego ludzika “Lego”.

Moja identyfikacja zlotowa oraz ludzik Lego, na tle mapy terenu Zlotu.

Następnego dnia po oficjalnych rozpoczęciach, cały Zlot pojechał na wspólną wycieczkę do Ottawy, gdzie wszyscy realizowali taki sam program. Mile spędziliśmy dzień odwiedzając Parlament oraz muzea historyczne i wojenne. Wolny czas w “Byward Market” był okazją do zakupienia słynnego Kanadyjskiego “beaver tail” (poleciłam go swojemu obozowi, i większość dziewczyn spróbowało i zachwycało tym deserem!).

Obóz Respekt przed Kanadyjskim Paralementem w

Po wspólnym obiedzie dostarczonym przez “food trucks”, odbył się wspólny kominek w parku. Wędrownicy i wędrowniczki przyjechali z powrotem na teren zlotu zadowoleni i zmęczeni długim dniem, lecz nie było wiele czasu na odpoczynek.

Na następny dzień wędrownicy/czki ruszyli w trasę, spędzając 4 dni na pieszym biwaku w Frontenac Provincial park. Byliśmy podzieleni na grupy piesze, liczące 15-20 osób. Moja grupa wędrownicza szybko się zgrała i 4 dni spędziłyśmy bardzo mile i wesoło, a wodzirejów nie brakowało.

Spontaniczne postoje na trasie były zawsze mile widziane, a tym sposobem odkryliśmy tajemnicze miejsca w parku: wodospady i jeziorka, które zostaną długo w mojej pamięci. Grupa Wędrownicza “K”: dziękuję Wam za wspaniałe przeżycia.

Widoki i spokojne poranki w Frontenac

Grupa “K” uprawia jogę na plaży.

Kilka wędrowników/czek z grupy pieszej “K” przy odkrytym wodospadzie—kąpiel był

Po wędrówce wędrownicy/czki wrócili/ły na teren zlotu, aby być obecnymi na uroczystym weekendzie. Defilada, Msza święta, kiermasz, oraz wspólne ognisko dostarczyły nam nowych, przeżyć. Najbardziej utkwiła mi w pamięci reakcja tych którzy widzieli wspólne zlotowe ognisko po raz pierwszy w swoim życiu. Duch harcerski był przede wszystkim widoczny i wiele z nas harcerek i harcerzy mogło naprawdę zrozumieć co to znaczy być harcerzem i zobaczyć prężność naszego ruchu. To było coś naprawdę niesamowitego. Podczas tego weekendu mogłam się bardziej zapoznać i zaprzyjaźnić ze swoim obozem. Wędrowniczki w obozie “Respekt” były wesołe, pracowite i zdyscyplinowane oraz zawsze chętne do pomocy. Byłam naprawdę zachwycona wspaniałym obozem, ale także fantastyczną komendą obozu składającą się z obozowej pwd. Joasi Grodeckiej oraz gospodarczych sam. Oli Burzy i phm. Tamary Sztorc.

Obozówki z różnych krajów. Bieg całodniowy na terenie Tamaracouta.

W drugi tydzień zlotu po całodniowym biegu na terenie Tamaracouta, we wtorek rano wędrownicy wyruszyli na drugi biwak, tym razem, do miasta. Byliśmy w przepięknym mieście Québec, najstarszym mieście Kanady. Podczas biwaku było wiele niespodzianek a pierwsze było to, że spaliśmy na boisku piłki nożnej przy szkole średniej! Wędrownicy i wędrowniczki mieli okazję poznać to miasto podczas gry w stylu “Wspaniały Wyścig”, wziąć udział we Mszy świętej oraz kolacji ufundowanej przez parafię i spędzić wolny czasu w grupach.

Widok z dronu na boisko sportowe gdzie

Tradycyjny wystrój Kanadyjskiego “sugar shack”.

(z lewej) pwd. Joanna Grodecki, pwd. Paulina Węgrzyn, i phm. Tamara Sztorc przy punktcie widokowym w parku Jacques Cartier.

Pieszą wycieczkę w parku Jacques Cartier oraz kolację i deser w tradycyjnym "sugar shack", gdzie jest produkowany syrop klonowy, uważam za jedno z najlepszych moich wspomnień ze Zlotu. Najmilszą niespodzianką podczas drugiego biwaku była wycieczka do Rezerwatu Aborygenów z plemiona "Wendat". Wędrownicy/czki mogli zapoznać się z kulturą, zwyczajami, jedzeniem, oraz polityką Aborygenów z okolic Québec. Ostatnie zajęcie na terenie Rezerwatu było najciekawsze, mieliśmy okazję obejrzeć przedstawienie tradycyjnych tańców oraz usłyszeć tradycyjną muzykę plemiona Wendat.

Ostatnie wspólne ognisko Zlotu Wędrowniczego,

(z lewej) pwd. Joanna Grodecki, pwd. Paulina Węgrzyn i Dh. Artur Ilnicki. Syrop klonowy na patyku który był deserem podczas wycieczki do "sugar shack".

Ostatnie dni Zlotu po biwaku przeleciały jakby w mgnieniu oka i często się zastanawiałam się dlaczego te dwa tygodnie musiały tak szybko minąć. Wierzę że każdy uczestnik lub uczestniczka nauczył/a się czegoś nowego o samym/samej sobie w ciągu tych dwóch tygodni.

Jako instruktorka, która większość swojej pracy w harcerstwie przeznacza na ubogacenie ruchu wędrowniczego, byłam bardzo dumna ze Zlotu i z wszystkich uczestników.
W imieniu swoim i każdego uczestnika zlotu, chciałabym złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim którzy włożyli tyle wysiłku w to, aby ten zlot stał się rzeczywistością.
Z harcerskim pozdrowieniem, Czuwaj!
Paulina Węgrzyn, pwd
Komendantka Obozu "Respekt"
Zlot Wędrowniczy "Krąg Ognia".

Śmieszne zdjęcie obozu "Respekt" na terenie Tamaracouta, jeden z żeńskich obozów zlotu "Krąg Ognia".

Wspomnienie ze Zlotu OPH w Tamaracouta

„Jak dobrze nam w Tamaracouta - tworzyć Oazę OPH
Zjeżdżamy się z różnych stron świata - nasza harcerska rodzina
Idziemy dziś Szlakiem Przyszłości - bo taką nazwę Zlot nasz ma
Pełni wesela i radości - i niech ta radość wiecznie trwa”

W dniach 29 lipca – 12 sierpnia bieżącego roku najstarsze obozowisko skautów kanadyjskich w Tamaracouta stało się oazą harcerek i harcerzy Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju - IX Światowego Zlotu pod nazwą Szlak Przyszłości . Podzieleni na poszczególne podobozy przeżywali swoją piękną życiową przygodę. Częścią tego niezwykłego harcerskiego święta był obóz/Zlot Organizacji Przyjaciół Harcerstwa – Oaza Przyjaźni.

W dniu rozpoczęcia rzeczywiście można było odnieść wrażenie, że do tego „źródła” młodości i entuzjazmu przybywają beduini z różnych stron świata objuczeni jak wielbłądy plecakami i pozostałym ekwipunkiem niezbędnym do życia w spartańskich warunkach.

Komenda obozu witała ich serdecznie i wylewnie, a następnie wyznaczała zakres obowiązków.

Obóz to nie wczasy, więc trzeba było zagospodarować teren, ustawić namioty, przygotować kuchnię polową, bramę, tablicę ogłoszeń, maszt, kapliczkę, plac apelowy, polową łaźnię z prysznicem na zimną wodę i wykonać wiele innych czynności, których nie sposób wymienić.

Wszystko szło bardzo sprawnie i organizacyjnie pomimo tego, że nie tylko wzajemnie nie znaliśmy się, ale przybyliśmy z różnych stron świata: Anglii, Australii, Kanady i USA.

Dosyć pokaźna liczba druhen i druhów po raz pierwszy poznała smak obozowego życia, ale nie było to żadną przeszkodą. Program obozu przygotowany wcześniej przez Komendę przewidywał odpowiednie szkolenie, ponadto ogólna życzliwość, entuzjazm i chęć współpracy pozwalały pokonywać wszelkie przeszkody.

Wyjazdy na Ontaryjskie Kaszuby, do Ottawy, Montrealu i Mont-Tremblant pozwalały na bliższe poznanie się i nawiązanie przyjaznych relacji. Wspólne ogniska, ćwiczenie musztry, konferencje i pozostałe formy obozowego życia, takie jak pobudka przy pomocy donośnego śpiewu "Kiedy Ranne Wstają Zorze", gimnastyka poranna, apele poranne, apele wieczorne, wspólne posiłki poprzedzane i kończone wspólną modlitwą, gawędy pozwalały uczestniczkom i uczestnikom poznawać i uznać za swój harcerski styl życia.

Wielkim nietaktem byłoby nie wspomnieć o serwowanych posiłkach. Dostawa produktów żywnościowych przygotowywana centralnie była wręcz wzorowa. Nasze zastępy kuchenne składały się z matek na co dzień gotujących swym dzieciom i mężom, więc nasz obóz i korzystający z naszej kuchni obóz starszoharcerski dostawałyśmy wyśmienite posiłki.

Jednym słowem czas spędzony na obozie to były piękne chwile, pełne wzruszeń i niezapomnianych przeżyć pozwalających zrozumieć sens i istotę harcerstwa.

Dla większości z nas Zlot OPH nie skończył się, istnieje dalej na forach Facebookowych, a ponieważ żyjemy w różnych strefach czasowych to biedny Facebook nie ma przerwy na spanie.

Czuwaj!
Henryk Gadomski, dz.h

Piosenka Zlotu OPH

Jak dobrze nam w Tamaracouta…!

Słowa – Henryk Gadomski

1. Jak dobrze nam w Tamaracouta - tworzyć Oazę OPH
Zjeżdżamy się z różnych stron świata - nasza harcerska rodzina
Idziemy dziś Szlakiem Przyszłości - bo taką nazwę Zlot nasz ma
Pełni wesela i radości - i niech ta radość wiecznie trwa
Ref: *Hej że hej, hej że **ho** – **niech żyje harcerstwo***
*Hej że hej, hej że **he** - niech żyje **ZHP***
*Hej że hej, hej że **ha** - niech żyje **Polonia***
i niech żyje OPH !!

2. Jak dobrze będąc już dorosłym - poczuć smak pięknej przygody
Pięknej jak powiew, zapach wiosny - przypomnieć sobie wiek młody
Jak dobrze jest mieć ideały - harcerskim prawom wiernym być,
Uczynić prostszym świat ten cały- i przy tym godnie i mądrze żyć.
Ref: *Hej że hej, hej że **ho** – **niech żyje harcerstwo...***

3. Jak dobrze chłonąć żar ogniska - i słyszeć ten harcerski śpiew,
Przypatrzeć się wszystkiemu z bliska - i poczuć się „jak młody lew”
Jak dobrze, że my też możemy - wspierać młodzieży naszej kwiat,
To co najlepsze dać im chcemy - a przy tym nam ubywa lat.
Ref: *Hej że hej, hej że **ho** – **niech żyje harcerstwo...***

4. Jak dobrze, że nasze harcerstwo - istnieje już ponad **sto lat**,
Tyle trwa przyjaźń i braterstwo - druh, druhna znaczy siostra, brat.
Jak dobrze, że generał Powell - pokazał skautom życia smak,
A druh Małkowski nam harcerzom - wyznaczył jego polski szlak.
Ref: *Hej że hej, hej że **ho** – **niech żyje harcerstwo...***

5. I ten testament Małkowskiego - harcerska „wiara” dobrze zna,
Że musi bronić jej honoru - ten kto Ojczyznę w sercu ma
Czy to jest syn, córka czy rodzic - cała harcerska rodzina
Starajmy się starsi i młodzi - niechaj harcerstwo wiecznie trwa.
Ref: *Hej że hej, hej że **ho** - niech żyje **harcerstwo***
*Hej że hej, hej że **he** - niech żyje **ZHP***
*Hej że hej, hej że **ha** - niech żyje **OPH***
Niech harcerstwo wiecznie trwa!

Canada 150

Kanada obchodziła w tym roku 150 rocznicę Konfederacji -bo właśnie w roku 1867 rozpoczęła się historia Kanady. Wtedy to nastąpiło zjednoczenie brytyjskich kolonii- Ontario, Quebec, Nova Scotia i New Brunswick w pierwsze Dominium Imperium Brytyjskiego. Ale co wiemy o początkach naszego kraju?? Warto sobie przypomnieć.

Uważa się, że na stałe ludzie zaczęli się osiedlać na terytorium dzisiejszej Kanady około dwanaście tysięcy lat temu.. Byli to tubylcy,"First nations- Metis & Inuits- the indigenous people". Pierwsze próby osiedlenia się Europejczyków, wyprawa Wikingów około 1000 AD pod dowództwem Leif Eriksson zakończyła się porażką i Wikingowie opuścili nowo odkryty ląd.

Podpisanie The North American Act w 1867

W roku 1497 król Anglii Henryk VII wyprawił Włocha, John Cabot, na wyprawę w poszukiwaniu nowych lądów. On to odkrył Nową Fundlandię i tak rozpoczęła się kolonizacja brytyjska. Wkrótce potem żeglarz francuski Jacques Cartier objął w posiadanie w imieniu Francji ziemie nazwane później Nową Francją-- w dolinie Sw. Wawrzyńca (St Lawrence Valley).. Tak rozpoczęła się długotrwała rywalizacja tych dwóch mocarstw o kolonizację nowego lądu.

Jak we wszystkich procesach kolonizacji i tu ucierpieli tubylcy. Na początku 17 wieku misjonarze francuscy rozpoczęli próby nawracania ich na wiarę chrześcijańską i dochodziło do czynów zbrojnych. Choroby przeniesione do nowego kraju z Europy okazały się śmiertelne dla ludności która nie miała do nich odporności. Tak więc zmniejszała się liczba tubylców, a przybywało kolonistów tak z Anglii jak i z Francji.

W roku 1763 w wyniku Wojny Siedmioletniej w Traktacie Paryskim Francja utraciła na rzecz Wielkiej Brytanii wszystkie posiadłości w Kanadzie z wyjątkiem wysepek Saint Pierre i Micquelon.W kilka lat później mieszkańcom Akadii, teraz zwanej Quebec, przyznano prawo używania własnego języka, swoich praw cywilnych, a kościół rzymsko katolicki otrzymał specjalne przywileje. To pozwoliło na zachowanie kultury i tradycji francuskich w tej części Kanady.

W czasie wojny o Niepodległość Stanów Zjednoczonych koloniści kanadyjscy nie chcieli występować przeciw Wielkiej Brytanii. Po wojnie rozpoczął się duży napływ lojalistów z USA. Podbój Kanady przez USA był jednym z celów nieudanej wojny 1812-14. Po tej wojnie wytyczono granice pomiędzy USA a koloniami. W roku 1791 kolonie podzielono na Upper & Lower Canada.

Przemiany te, jak i nasilenie napływu imigrantów z Wielkiej Brytanii, zrodziły potrzebę połączenia prowincji w jeden organizm polityczny. Doprowadziło to do przyjęcia przez Wielką Brytanię w 1867 roku Aktu o Ameryce Północnej - The North American Act. Na mocy tego aktu cztery tworzące Federację prowincje, Quebec, Ontario i New Brunswick- uzyskały status Dominium- The Dominion of Canada. I właśnie tą rocznicę z radością i dumą obchodziliśmy przez cały ten rok. Następnie przyłączyły się North West Territories w 1869, Manitoba w 1870, British Columbia w 1871, Prince Edward Island w 1873, w 1894 Yukon Territories, Alberta i Sasketchewan w1905- w 1949 roku- New Foundland, a wreszcie w 1999 Nunavut Territories.

Anna Lopiński, d.zh

Odeszła na wieczną wartę:
Ś.p. hm. Krystyna Szwagrzak

10 sierpnia 1935 – 6 sierpnia 2017

Naczelniczka Harcerek 1988 – 1994
Odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.
Całym życiem pełniła służbę Bogu, Polsce i bliźnim, a szczególnie młodzieży harcerskiej.

Cześć Jej pamięci!

„To Była Pani bardziej lśniąca niż Słońce”

Tak troje dzieci, pastuszków z Fatimy, Lucja, Hiacynta i Franciszek opisywały kilkakrotnie objawiającą się im w roku 1917 Matkę Najświętszą! Wydarzenia te poprzedzone zostały trzykrotnym kontaktem dzieci z Aniołem Pokoju, Aniołem Portugalii. W roku 1916 Anioł faktycznie przygotował ich duchowo na spotkanie z Niebieską Panią, czego oni nie byli wówczas świadomi. Anioł nauczył ich modlitwy i przynaglał do codziennej modlitwy i umartwienia, co dzieci rzeczywiście podjęły.

Wiosną roku 1917, w niedzielę 13 maja na polu w Covada Ina przestraszone niezwykłą, gwałtowną zmianą pogody dzieci widzą po raz pierwszy Piękną Panią, ubraną na biało. Pani zapewniła dzieci, że będzie do nich przychodzić co miesiąc, każdego 13-tego, aż do 13 października włącznie.

Jedno ze spotkań, 13 sierpnia nie odbyło się, gdyż nie przybyły wówczas dzieci zaaresztowane przez administratora. Zażądał od nich wyjawienia tajemnicy powierzonej im przez Matkę Boską, grożąc im torturami i śmiercią. Pastuszkowie jednak nie ulegli i uwolnieni spotkali Niebieską Panią 19 sierpnia.

Wówczas to Maryja obiecała dzieciom że w październiku uczyni cud, tak aby wszyscy uwierzyli w Jej objawienie. I rzeczywiście 13 października dzieci usłyszały z Jej ust, że przychodzi z Nieba i jest Matką Boską Różańcową. Natomiast zgromadzony tłum, około 70 tysięcy ludzi, obserwuje zapowiedziany cud, jak to opisywali, tańczącego słońca w postaci ognistej kuli o zmieniających się barwach. Właśnie w tym roku obchodziliśmy 100-lecie tych wydarzeń.

Halina Knutel, d.zh

Rok Jubileuszu Szczepu ‘Giewont’

Szczep Giewont został założony wiosną 1967r przez hm. Marka Jagła, a zatwierdzony przez Komendanta Chorągwi w grudniu 1967r. Szczep powstał z dwóch drużyn, 1-szej im. Zawiszy Czarnego i 9-tej im. Generała Władysława Andersa oraz gromady zuchów „Lotnicy”. Podczas kadencji hm. Jagła, Szczep liczny przeciętnie 80 członków. Na przestrzeni 50 lat istnienia Szczep niejednokrotnie przeżywał wzloty i niepowodzenia.

Szczepowi Szczepu Giewont:

1967 – 1980	Hm. Marek Jagła
1980 – 1986	Hm. Antoni Gardynik
1986 - 1987	Phm. Krzysztof Czuło
1987 – 1994	Phm. Mieczysław Czuło
1994 - 1995	Pwd. Henryk Pyz
1995 - 2000	Hm. Tadeusz Czuba
2000 - 2016	Pwd. Henryk Pyz
2016 -	H.O. Radek Olszewski

Latem 2016r podczas spotkania w Stanicy Karpaty na Kaszubach, hufcowy hm. Adam Kochański zaproponował przejęcia szczepu i aktywnego powrotu do służby harcerskiej druhom h.o. Radkowi Olszewskiemu i h.o. Jackowi Olszewskiemu. Ster szczepu zgodził się przejąć druh Radek Olszewski. Wezwanie to przyjął dh Radek w poczuciu odpowiedzialności za odnowę, rozwój i funkcjonowanie powierzonego mu Szczepu.

We wrześniu 2016r. w katolickiej szkole im. Jana XXIII w Mississauga miał miejsce początek nowego rozdziału w historii szczepu Giewont Drużynowy, druh Jacek Olszewski, który podczas inauguracyjnego apelu roku harcerskiego 2016-2017 w obecności harcerzy, KPH i Rodziców odczytał list powitalny. Końcowe zdanie przeczytanego tekstu wyraziło głęboką wolę i nadzieję spotkania się podczas akcji letniej na terenie obozowym Giewontu na Kaszubach i ponownego usłyszenia, na tym pustym rok wcześniej miejscu, radosnego śpiewu harcerzy ubranych w chusty koloru żółto-czarnego.

W pierwszym roku po reaktywacji w skład jednostki wchodziło dziesięciu ochotników, świeżo upieczonych kandydatów w przedziale wiekowym 10-12 lat. Program skierowany był w całości na tych nowych, niedoświadczonych młodych ludzi, przygotowujący ich do akcji letniej i Przyrzeczenia Harcerskiego. Można powiedzieć, że nadzieja zawarta w liście ziściła się, obóz harcerski mimo stosunkowo niewielu uczestników stał się piękną rzeczywistością.

Po roku nieobecności na maszt znowu wciągnięte zostały flagi Kanady i Polski, odbył się pierwszy apel i odśpiewany zostal hymn harcerski, a z ust komendanta obozu druha Jacka Olszewskiego harcerze usłyszeli swój pierwszy rozkaz.

Akcję letnią ukoronowało złożenie Przyrzeczenia Harcerskiego przez następujących pięciu ochotników: Jan Chryscienko, Daniel Korbabicz, Dawid Mateja, Tomek Olszewski oraz Wincent Wiecha.

Ten pamiętny obrzęd odbył się późną nocą przy gwieździstym niebie, na polu milenijnym nieopodal stanicy Giewontu. W tym szczególnym miejscu na pomniku Szarych Szeregów z rąk hm Włodka Ziemby wyżej wymienieni ochotnicy otrzymali swoje krzyże harcerskie.

Na tym uroczym terenie Giewontu u brzegu jeziora Half Lake, po tygodniowym pobycie wypełnionym wyprawami, przemarszami, spływami kajakowymi, ogniskami i zajęciami w terenie.

Posiłki przygotowywał nasz wspaniały i pomysłowy kucharz, pan Krzysztof Michna. Obóz skończył się, pozostały jednak liczne, radosne i ciepłe wspomnienia wspólnie spędzonych dni. Poza Poza harcerzami, którzy otrzymali krzyże, na obozie również byli Dominik Mateja, Kuba Michna i Hubert Oleksiuk.

Nowy Rok harcerski 2017-2018 rozpoczęliśmy w poszerzonym gronie Mszą św. odprawioną przez naszego kapelana Ojca Pawła Nyrka w kościele św. Kazimierza w Toronto.

Z kościoła, wraz ze szczepami Szarotki i Bałtyk, udaliśmy się do High Parku, gdzie odbył się pierwszy tegoroczny apel i obrzęd pasowania jednego zucha Konrada Natanka Było też BBQ oraz mecz piłkarski w który wszyscy się angażowali.

Podczas pierwszej zbiórki w nowej, większej sali w Streetville dołączył do nas, za pozwoleniem hufcowego, phm Radek Gwiazdowski.

Dnia 8 listopada br. w obecności sztandaru i dziewiętnastowiecznej szabli używanej do tego ceremoniału, odbył się obrzęd wręczenia trzynastu nowym harcerzom chust Giewontu. Na dzień dzisiejszy szczep składa się z dwudziestu dwóch harcerzy, cztero-osobowej Komendy oraz około dwudziestu zuchów.

Złoty Jubileusz

Z okazji Złotego Jubileuszu Szczepu Giewont, w sobotę 4 listopada br. w wypełnionej do ostatniego miejsca sali przy kościele Świętych Metodego i Cyryla odbyła się zabawa.

Obecny szczepowy Giewontu dh. Radek Olszewski w swym przemówieniu przede wszystkim podziękował za pracę druhowi Henrykowi Pyz, wieloletniemu Szczepowemu, a równocześnie gospodarzowi naszej stanicy na Kaszubach wybudowanej w latach 70-tych ubiegłego stulecia. Kolejnie podziękowania skierował do Hufcowego hm Adama Kochańskiego oraz hm Marcina Rewkowskiego za współpracę i pomoc. Również nie ominął Koła P.H. dziękując wszystkim rodzicom za zaangażowanie się i bardzo cenną pomoc, a specjalne Przewodniczącemu KPH panu Mariuszowi Podporze z małżonką, za ogromny wkład pracy dla dobra Szczepu.

Pozwolę sobie przytoczyć ostatnie zdania przemówienia druha Radka:
"Cieszę sie, że Szczep się rozwija i że w tym roku podwoił swoją liczebność. I chociaż ILOSC jest istotna proszę pamiętać, że dla nas ważniejsza zawsze będzie JAKOŚĆ, która po sobie pozostawi trwały ślad i przyczyni się do dobrego przygotowania młodego człowieka do służby Bogu i Ojczyźnie. Budować więc chcemy drużyny dobrze funkcjonujące składające się w najbliższej przyszłości z maksymalnie czterech zastępów harcerzy. Drużyna ma być silna, zżyta ze sobą i solidarna, dobrze czująca się w rywalizacji sama ze sobą i innymi szczepami. Tegoroczny program wypełniony jest dużą ilością zajęć i atrakcji, którego kulminacją będzie Akcja Letnia na Kaszubach latem 2018 roku. Do udanego zrealizowania naszych ambitnych planów zbudowania silnej jednostki motywuje nas 50lecie Giewontu. Do tego osiągnięcia potrzebny jest dobry plan, solidna grupa przewodników, dobrze działające KPH oraz lub może przede wszystkim wspierający i aktywni Rodzice oraz sami harcerze. Ku Chwale Ojczyzny".

Giewont się rozwija i idzie do przodu zgodnie z kompasem prawa harcerskiego i by tak było dalej potrzebna będzie ciągła rzetelna praca wszystkich zainteresowanych, ich oddanie i dobrze zdefiniowany cel.

Czuwaj! Jacek Olszewski, h.o

Z TERENU

„Wyspa Skarbów”

Tegoroczna akcja letnia w Alberta “Wyspa Skarbów” - lato 2017 z udziałem zuchów, harcerek i harcerzy z Calgary i Edmonton odbyła się nad jeziorem Wabamun, na południowy zachód od

Edmonton. Ernest Poole Camp należący do Scouts Canada, ma własną plażę i bardzo rozmaity teren, który pozwolił nam na prowadzenie wielu rozmaitych zajęć np. wycieczki, biwaki i oraz gry terenowe.

Harcerki i harcerze uczestniczyli w 4-dniowym kursie żeglarskim, a zuchy tropiły śladami Robinson’a Crusoe, który nawet zdołał nas odwiedzić, wraz ze swoją kozą! Serdeczne

podziękowania dla bardzo oddanej kadry, opiekunów, kucharek i pielęgniarek, bez których doroczna wyprawa byłaby niemożliwa!
Czuwaj! Agata Starczyk, hm
Komendantka Akcji Letniej, Hufcowa Hufca "Młody Bór"

„Podroż W Czasie",

Jak każdego roku, Hufiec "Ogniwo" organizuje kolonie letnie dla zuchów, na terenie Kaszub w Ontario. W tym roku, Kolonia 2017 „Podroż w czasie", była zorganizowana przez druhnę ochot. Natalie Smigielską. Mimo, że kolonia trwała tylko tydzień, zuchy miały ogromną frajdę.

Codziennie była nowa przygoda. W jednym dniu obudziły się w czasie panowania dinozaurów, a na drugi dzień byli królami i królewnami.

Rano zawsze była inspekcja pokojów, aby mogły zdobyć punkty. Im czyściej tym lepiej! Bawiliśmy się w przeróżne gry i pracując razem, rozwiązywaliśmy mnóstwo zagadek. Dzięki temu, wszyscy nauczyli się rożnych rzeczy. Wiedzieli jak się tańczyło w latach 20, ale nauczyli się też prawa zuchowe.

Śpiewaliśmy na kominkach i wtajemniczyliśmy ich w życie zuchowe. Co to była za zabawa! Do zobaczenia w przyszłym roku!
Czuwaj, Marcin Krupa, H.O
Zastępowy i Ratownik na Koloni „Podróż w czasie"

NIDARA

Doroczny obóz Hufca Ogniwo odbył się na terenach Kaszub w prowincji Ontario, do którego harcerki przyjeżdżają, z Montrealu, z szerokimi uśmiechami i energią. Niestety, w tym roku obóz trwał tylko jeden tydzień ze względu na światowy Zlot ZHP który rozpoczynał się dwa tygodnie po naszej akcji letniej.

W tym roku tematem obozu był „Nidara". To słowo oznacza nieustraszona w języku Nepali i celem tego tematu było aby harcerki nauczyły się jak, krok po kroku, pokonywać ich obawy i uczyć się odwagi.

Ten temat pomógł harcerkom poczuć się bardziej umotywowanymi do wypróbowania siebie w różnych sportach i zajęciach.

Komendantką obozu była druhna pwd Ania Krupa, zastępcą komendantki, sanitariuszką i kwatermistrzynią była druhna sam. Maya Stawska, a oboźną była druhna pwd Monica Lubczyński. Kuchnia była smacznie prowadzona przez panią Lidię Pacak, opiekunką była pani Iza Stawska a instruktorką przy obozie była druhna pwd Marta Kamińska.

Podczas obozu harcerki zdobyły sprawność Miłośniczki Gier Sportowych. Każdego dnia pracowałyśmy nad jednym punktem i każdy dzień był inny aby harcerki mogły jak najwięcej doświadczyć i uczyć się nie tylko o zajęciach, ale też o sobie.

Były gry do poznania naszego terenu, siatkówka, ultimate frizbee, majsterkowanie przedmiotu sportowego, kajakowanie, taniec, olimpiady, biegi, biwak, itd. Harcerki bardzo nas zaskoczyły swoją kreatywnością i odwagą.

Na początku obozu, każda harcerka dostała zeszyt w którym mogła pisać o swoich lękach które pokonały podczas dnia lub o wydarzeniach z których były dumne.

Mimo, że obóz był krótki, ale był intensywny, bardzo przyjemny i oczywiście pełen przygód. Do następnego roku!
Czuwaj!

Anna Krupa, Pwd
Komendantka Obozu Nidara

Przygotowania do akcji letniej

Harcerki na funkcji zawsze są bardzo zajęte tydzień przed rozpoczęciem akcji letniej. Każda ma wiele spraw do załatwienia. Jedną z najważniejszych funkcji sprawuje ekipa kwatermistrzowska. która zajmuje się przygotowaniem sprzętu obozowego. Od wielu lat na Kaszubach nadzorują to druhny phm. Joanna Szymańska i hm. Danusia Hill.

W tym roku miałam okazję z druhnami Joanną i Danusią spędzić kilka dni. Zaczęły prace w poniedziałek przed rozpoczęciem akcji letniej, aby otworzyć obozowy magazyn po długiej zimie.

Druhny Joasia i Danusia pracują razem już od wielu lat , mają więc świetnie rozpracowany system zarządzania powierzonym im sprzętem. Dużo pracy wymaga sprawdzenie wszystkich rzeczy a szczególnie zawieszenie „tarpy", aby można było wymienić uszkodzony sprzęt obozowy w każdych warunkach pogodowych. Okazuje się że to jest bardzo ważne - w tym roku deszcz padał każdego dnia!

Każdy obóz jest zidentyfikowany przydzielonym kolorem i ma własne miejsce, gdzie wszystko jest ułożone na placu przy magazynie. Rozpoczyna się układaniem sprzętu kuchennego – garnki, patelnie, miski, pojemniki na wodę i sok, itd. Następnie rozdzielany jest mniejszy sprzęt kuchenny i wkładamy do 'coolers', aby schronić go od deszczu.

Wszystkie wiadra na piasek i na wodę jak również miski do umywalni, narzędzia do pionierki i do obozowania (piły, toporki, grabie, łopaty, siekierki i linki) są rodzielone na obozy. Również trzeba napełnić baniaki z wodą przeciwko pożarowi. Taczki potrzebują mieć koła napompowane powietrzem a w niektórych wypadkach koła muszą być wymienione lub dziury załatane. Na wszystkie tereny dowożono BBQ, palniki i 'propane tanks'.

Najwięcej czasu jednak wymagają namioty. Jest kilka gatunków namiotów i trzeba wszystkie rozmiary znać i rozpoznawać. Większość namiotów jest w dwóch rozmiarach: 12 na 14 stóp i 10 na 12 stóp. Stare ciężkie namioty są używane na przechowanie sprzętu a małe lekkie namioty są używane przez wędrowniczki.

Kijki (tent poles) sprawiają problemy. Składają się z trzech części: 1) ridge poles 2) uprights 3) side poles. W dużym namiocie sam „Ridge Pole" może się składać z 3,4, lub 5-ciu części. Przed akcją letnią wszystkie kijki są czyszczone używając 'steel wool' lub papier ścierny i naolejone WD40 do łatwego składania. Czyste kijki są podzielone rozmiarami co ułatwia pracę.

W pierwszy dzień obozowania, dhna Joanna demonstruje harcerkom we wszystkich obozach jak poprawnie ustawiać namiot, a na jej prośbę, co roku harcerki przedstawiają listę potrzebnych napraw – podarta siatka, urwane wstążki, dziury, itd.

Należy się duże podziękowanie druhnom Joannie i Danusi które nie tylko przed akcją letnią, ale również w ciągu roku poświęcają swój czas sprawom kwatermistrzowskim. Dzięki Ich pracy harcerki z Hufca „Watra" mogą bezpiecznie i przyjemnie spędzać w dobrych warunkach swoje wakacyjne obozy czy biwaki na Ontaryjskich Kaszubach
Czuwaj !

Wanda Wierzbicka, hm

Akcja Letnia na Stanicy "Bucze"

Tytułem tegorocznej kolonii był "Cyrk" pod komendą samarytanki Sary Karniej-Hecht. Instruktorką przy kolonii była hm. Monika Karski.

W ciągu dwóch tygodni nasz cyrk codziennie był w innym kraju: Włochy, Brazylia, Francja, Rosja oraz Polska. Druhny uczyły nas mówić innymi językami.

Każdego dnia panie Grażynka i Nancy przygotowywały potrawy charakterystyczne dla poszczególnych krajów.

Podczas kolonii grałyśmy również w różne gry i śpiewałyśmy fajne piosenki. Raz na jakiś czas miałyśmy kominki z chłopcami z Karpat.

Codziennie chodziłyśmy na piesze wycieczki, ponieważ na Kaszubach jest wiele miejsc do

zwiedzania. Pod koniec kolonii miałyśmy całodzienną wycieczkę. W tym roku zwiedzałyśmy duże jaskinie Bonnechere Caves. W drodze powrotnej zatrzymałyśmy się w Barrys Bay, aby zobaczyć stare kaszubskie domy (skansen).

W każdą niedziele maszerowałyśmy do kościoła na uroczystą Mszę świętą. W wolnych chwilach pisałyśmy listy do koleżanek i rodzeństwa. Podczas kolonii obchodziłyśmy urodziny zuchów.

Ostatniego dnia kolonii druhny zaprowadziły nas do obozów harcerek , abyśmy zobaczyły jak będziemy mieszkać w następnym roku. Wieczorem druhny powiedziały nam, że nie będzie zielonej nocy.

Jednak kiedy byłyśmy już w łóżkach, druhna Sara zawołała nas na zbiórkę. Pomimo, że byłyśmy w pidżamach, druhny zaprowadziły nas do jadalni gdzie wszystko było przygotowane jak w prawdziwym kinie. Dostałyśmy "popcorn parties" i oglądałyśmy film "Madagascar 3" .

Kiedy wróciłyśmy do baraków nikt nie mógł spać, ponieważ wspominałyśmy jak wspaniałą miałyśmy zieloną noc.

Następnego dnia rano jednak nadszedł czas powrotu do domu. Na następny tak wspaniały wyjazd musimy czekać aż do lata 2018.

Dhna Daria Jagielski, ZHP pgk Windsor

Biwak “Kanada 150”

Starsi harcerze ze szczepu Bałtyk wyjechali na Kaszuby 28 czerwca 2017 (a więc w przededniu „Canada Day”), dwoma samochodami kierowanymi przez instruktorów.

Po przybyciu na teren Bałtyku wszyscy szybko zabrali się do porządkowania terenu po okresie zimowym. Kolejną czynnością było przeniesienie do kuchni przywiezionego prowiantu i umieszczenie rzeczy osobistych we właściwym podobozie. Teraz, jako, że pora była już późna, nadszedł czas na nocny wypoczynek. Jedynie kadra musiała jeszcze omówić szczegółowo program wyprawy do Algonquin Park.

Następnego dnia rano, przygotowując się na wędrówkę, najpierw każdy patrol przyrządził własne śniadanie, co dało trochę powodu do śmiechu. Jeden patrol doświadczył, że boczek smaży się dłużej niż dodane równocześnie jajka!, więc musieli zacząć od początku. Po śniadaniu spakowaliśmy rzeczy potrzebne na wędrówkę i wyruszyliśmy!

Po przyjeździe dowiedzieliśmy, się że oryginalna trasa, którą chcieliśmy przejść była niedostępna, więc wybraliśmy trasę Centennial Ridges (trasa na której wędrownicy z Bałtyku byli pięć lat temu). W informacji podano, że przebycie wybranej przez nas 10 kilometrowej trasy zajmie 6 godzin, ale nam zajęło tylko 4 godziny. Było wiele pięknych miejsc gdzie z dala można było zobaczyć jeziora, rzeki, pola i lasy. . W połowie trasy nastąpiła przerwa na przygotowanie obiadu, który podobnie jak śniadanie, każdy patrol robił oddzielnie. Naszą „kuchnią” było ognisko. W tym czasie kilku harcerzy spostrzegło w pobliżu dzikiego łosia.

Ponieważ skończyliśmy naszą wędrówkę wcześniej niż spodziewaliśmy się, pojechaliśmy do Barry’s Bay, gdzie harcerze razem z oboźnym wzięli udział w geocaching! Celem tej gry było bliższe zapoznanie się z miasteczkiem Barry’s Bay, położonym blisko naszych terenów obozowych na Kaszubach.

Po powrocie na Kaszuby, na stanicy Bucze, również podzieleni na patrole robiliśmy sobie kolację, na ogół „jadalną”. Jeden patrol przygotował burritos, inny miał mięso wieprzowe, a kolejny miał kolację w stylu „hobo” – praktycznie wszystko włożone razem,. Kadra biwaku przygotowała dla wszystkich chili.

Nie obeszło się bez przygody wynikającej z pomysłu jednego z harcerzy. Podczas wędrówki w mokrym terenie wpadł nogą w bagno i teraz zdecydował wysuszyć kompletnie mokrą skarpetkę nad ogniskiem Skutek był zaskakujący; wielka, wypalona w skarpetce dziura!

Gawęda przy ognisku tej nocy była w stylu otwartym, gdzie każdy harcerz mógł przedstawić swoje miłe wspomnienia z harcerstwa. Wszyscy dzielili się swoimi doświadczeniami. Po ognisku zorganizowana była nocna gra.

Podzieliliśmy się na dwie grupy. Zadaniem pierwszej grupy było odnalezienie VIP-a posiadającego urządzenie systemu alarmującego bramę i ukryć go. Natomiast druga ekip miała w ciemności odszukać ukrytego VIP-a.

Następnego dnia była planowana wycieczka przez Kaszuby, ale niestety pogoda przeszkodziła nam. Było bardzo zimno i zaczął padać grad, który później przeszedł w deszcz. Wykorzystaliśmy więc ten czas na nauczenie się nowych piosenek jak na przykład „Pokarekare Ana", „Jak" itp. Z powodu niezbyt dobrej pogody w drogę powrotną wyruszyliśmy wcześnie, zatrzymując się jednak na gry geocaches na stadionie Millenium i w Crooked Slide Park w Combermere. Po zakończeniu gier udaliśmy się w drogę powrotną, zachowując ciekawe i miłe wspomnienia z udanego biwaku.

Czuwaj! Michal Karas, HO
Komendant Biwaku „Kanada 150"

Kronika Obozu „Yggdrasil" 2017

W roku harcerskim 2016/17 praca we wszystkich szczepach harcerek i harcerzy koncentrowała się na przygotowaniach do światowego zlotu, którego gospodarzami było harcerstwo w Kanadzie.

Mimo tego 1 lipca br rozpoczęła się regularna choć skrócona akcja letnich obozów i kolonii na kanadyjskich Kaszubach.

Obóz szczepu Bałtyk w nawiązaniu do przygotowanego programu przyjął nazwę

„Yggdrasil” co w mitologii nordyckiej oznacza drzewo życia. Liczebnie obóz był mniejszy, a wśród około 20 uczestników większość stanowili młodzi harcerze, będący na obozie po raz pierwszy, którzy nie mogli jeszcze brać udziału w zlocie. Również ze względu na Zlot tegoroczny nasz obóz trwał tylko dwa tygodnie.

Przewidując taką sytuację, kadra od początku pracowała nad programem obozu interesującym dla młodych harcerzy. Zdecydowano więc skoncentrować się na tematyce Wikingów w oparciu o mitologię nordycką. Już pierwszej nocy oboźni poprowadzili harcerzy do miejsca tajemniczego drzewa życia, gdzie „nowych Wikingów” oczekiwała komenda z tarczami i odznakami bogów nordyckich. Wówczas rozległ się dźwięk symbolicznej trąbki wikingów, a z ukrycia wśród drzew wyłonili się wodzowie, witając młodych harcerzy. Uczestnikom obozu wręczono obozowe koszulki i ogłoszono podział na zastępy z nadanymi im imionami czterech jeleni (Dainn, Dvalinn, Durneyrr Durapror) krążących wokół Yggdrasil. Zarówno drzewa jak i jelenie są chronione przez ogromnego, doświadczonego dzika Gullinpursti.

Program obozu był ukierunkowany na zapoznanie młodych harcerzy z zasadami obozowania, zdobywania sprawności, a wreszcie uczenia ich żeglowania, co wynika z charakteru naszego Szczepu – wodnego Szczepu Bałtyk. Harcerze sami decydowali, które ze sprawności umieszczonych na liście chcą uzyskać w czasie obozu, a były to takie sprawności jak np. grajek, kuchcik, pływak, werblista.

Wspólne dla wszystkich uczestników było żeglowanie. Tą część zajęć, zarówno w teorii jak i praktyce, w pierwszym tygodniu obozu prowadziliśmy z dużą pomocą dha Macieja Mamon, za co pragniemy Mu teraz podziękować. Dzięki tej pomocy połączonej z pracą kadry portowej, już od pierwszego dnia stało się możliwe wystawienie łódek na wodę.

Było to zgodne z naszym planem, aby możliwie jak najwięcej czasu poświęcać zajęciom wodnym i dobrze przygotować wszystkich do regat. No i oczywiście regaty potwierdziły potrzebę nauczania, bowiem wszyscy harcerze bez problemów, radzili sobie z postawionym zadaniem.

W czasie trwania obozu, trzeciego dnia nastąpił podział obozu na dwie grupy, aby przeprowadzić zajęcia dostosowane dla nich.

Młodzi harcerze udali się na biwak do Low Rock w Gun Lake, natomiast starsi mieli swój biwak w High Rock. Dla młodszego podobozu była to szansa sprostania warunkom biwaku w małej grupie rówieśników. Natomiast samodzielny biwak starszych harcerzy dał im możliwość zajęć odpowiednich do ich poziomu wiadomości i wieku.

Na koniec biwakowego dnia czekała wszystkich miła niespodzianka. Na drugiej stronie szerokiego Gun Lake tego samego dnia miały swój biwak harcerki z hufca Ogniwo. W ten oto sposób rozdzieleni jeziorem, mieliśmy jakby wspólne ognisko, a połączył nas wspólny śpiew. Po naszej stronie, podczas ogniska pojawili się też goście z „Asgard" (bogowie), którzy nauczyli nas obozowego okrzyku i obdarzyli nas wodą do picia.
W programie obozu zaplanowany został czas na bliższe zaznajomienie się z tematyką Wikingów. I tak już na początku obozu dotarła wiadomość, że ktoś skrzywdził „drzewo życia". Wikingowie złożyli bogom zobowiązanie, że pomogą uratować „drzewo życia" (Yggdrasil).

W czasie dwóch tygodni „Wikingowie" doskonalili swoją harcerską postawę, siły fizyczne, wiedzę i współpracę, aby wykorzystać je na koniec obozu. Wówczas, aby spełnić obietnicę daną bogom, wyruszyli żaglówkami na poszukiwanie części skrzywdzonego drzewa.
Pytając uczestników obozu o najlepsze wspomnienia z tym związane, najczęściej wymieniano regaty, które niestety zostały przerwane przez burzę. Obserwujący nas rodzice szybko pobiegli do samochodów, a my musieliśmy zawrócić to portu.

Czy zatem mamy powiedzieć, że regaty nie udały się z powodu burzy? Absolutnie nie! Każdy harcerz z obozu Yggdrawil powie wam, że było to wspaniałe przeżycie i pozostanie na długo w pamięci. Z punktu widzenia kadry uważamy, że nasza praca włożona w przygotowanie i przeprowadzenie obozu naprawdę opłacała się, gdy kończąc obóz widzieliśmy uśmiechnięte, szczęśliwe buzie naszych harcerzy.
Do zobaczenia na następnym obozie. Til Valhall! Czuwaj!
Komenda obozu Yggdrasil 2017.

Obóz „Błyskawica"

Pierwsze dwa tygodnie lipca tego roku byłem na Kaszubach po raz pierwszy jako harcerz. Był to obóz „Błyskawica" Szczepu Dunajec Hufca „Pieniny",(Związku Harcerstwa Polskiego pgK).
Podróż na Kaszuby z Hamilton, gdzie działa Szczep „Dunajec". jest bardzo długa, zajęła kilka godzin. Zajęcia na obozie przebiegały według programu, który całkowicie wypełniał czas.

Nauczyłem się tam dużo fajnych rzeczy, przede wszystkim jak żeglować, składać i rozkładać namioty, ciąć drzewo i wiele innych rzeczy. Na nocnej warcie czas mijał bardzo powoli, ale nie wtedy gdy atakował nas inny obóz, a musieliśmy się bronić. To też było formą nauki.

W połowie trwania obozów mieliśmy wspólne ognisko wszystkich obozów, na którym obecni byli rodzice, zaproszeni goście i mieszkańcy okolicznych domów. Niezapomnianą chwilą była Mszą św. w kaplicy Pod Sosnami w której uczestniczyliśmy w pełnym umundurowaniu i ze sztandarami. Czas tych dwóch tygodni minął bardzo szybko, miło i przyjemnie. Nie mogę się doczekać na wyjazd na obóz w roku 2018.
Czuwaj! Jakub Siek, mł.
Szczep Dunajec

Wycieczka Zastępu Sosenki

Cel wycieczki : Sprawność Kucharki

W 2017r. zastęp Sosenki wybrał się do Loblaws Cooking School w celu uzupełnienia wymagań na sprawność "Piekarki".

Panie prowadzące nam zajęcia rozpoczęły od udzielenia instrukcji. Miałyśmy przygotować danie według przepisu kuchni tajskiej.

Pod nadzorem i z pomocą naszych pań instruktorek, rozpoczęłyśmy jednak od sporządzenia deseru czyli lodów o smaku mango, używając mrożonych i świeżych dojrzałych owoców. Dawało to nam gwarancję, że lody zdążą się zamrozić przed końcem zajęć i będą gotowe do zjedzenia. Teraz zabrałyśmy się do pracy nad głównym daniem czyli kurczakiem, którego należało przyprawić azjatyckimi ziołami i sosami,(rozdrobniony imbir, sos sojowy, tajski sos rybny,, itd.), dla uzyskania charakterystycznego smaku.

Teraz jedna z harcerek zajęła się smażeniem kurczaka, a inne gotowaniem ryżu, aby wszystko było gotowe równocześnie. Ryż również był przyprawiony, aby uzyskał tajski „smak". Teraz brakowało nam jeszcze jakiejś sałatki, więc znowu sięgnęłyśmy po mango, jako główny

składnik. Kilka harcerek kroiło paprykę, cebulę i bazylię, inne mierzyły składniki (sos rybny, sok z limonki), i mieszały wszystko razem. Kiedy wszystko było już gotowe, odmówiłyśmy modlitwę przed posiłkiem. Potrawy przygotowane i podane przez harcerki czekały na stole.i znikły szybko, bo rozchodzące się zapachy pobudzały nasz apetyt. Wszystkie byłyśmy tak głodne, że na talerzu nie pozostało nawet jedno ziarno ryżu. A na samym końcu były lody, które okazały się naszym osiągnięciem i nagrodą za wysiłek włożony w tę prace.

W oczekiwaniu na rodziców, miałyśmy jeszcze chwilę wolnego czasu na wspólne rozmowy. Zajęcia na naszej wycieczce bardzo nam się podobały i dużo nas nauczyły, a przy tym miałyśmy dobrą zabawę. Czuwaj!
Zastęp Sosenki, Szczep Szarotki

„Polskie Kwiaty" w Konserwatorium

Nazwa naszego zastępu „Polskie Kwiaty" wzbudziła w nas zainteresowanie sprawnością "Miłośniczka Roślin Domowych".

Na zbiórkach, przygotowując się do tej sprawności wiele nauczyłyśmy się o rożnych roślinach, jak i ich pielęgnowaniu, podlewaniu, i używaniu sztucznych nawozów w miarę potrzeb. Na zbiórce sadziłyśmy kwiatki z nasion i z cebulek i każda harcerka w zastępie pielęgnowała swoje rosnące(a czasami nie rosnące) kwiatki w domu.

Dla poszerzenia wiadomości związanych z tym tematem, popołudniu w sobotę 6. maja 2017r. wybrałyśmy się na wycieczkę do Centennial Park Conservatory w Toronto. Tutaj harcerki poznały wiele rodzajów kwiatów, drzew i różnych roślin, sposób ich sadzenia oraz dowiedziały się gdzie i w jakich warunkach pierwotnie rosną. Z dużym zainteresowaniem oglądałyśmy różne kaktusy, eukaliptusy, palmy, , wiele odmian róż , tulipanów, orchidei, lilie, oraz przepiękne kompozycje kwiatowe.

Harcerki nauczyły się więc bardzo dużo. Pod koniec pozostało trochę czasu na zabawę w parku. Wycieczka spełniła główny cel jakim było lepsze przygotowanie do zdobycia sprawności, pozostawiając miłe wrażenia, co potwierdzały uśmiechnięte buzie wszystkich harcerek. Czuwaj!

Joasia Poletek, pion

Szczep Szarotki

"Tropem Hallera"

Kończąc rok harcerski, harcerki ze Szczepu Szarotki zorganizowały biwak dający im możliwość ukończenia dwóch sprawności: z przyrody i z historii.

Odbyły się więc dwie wycieczki w ciągu jednego weekendu: jedna do rezerwatu przyrodniczego African Lion Safari, a druga do Niagara-on-the-Lake, gdzie obchodzono 100-lecie powstania na tym terenie wojskowego obozu szkoleniowego im. T. Kościuszki, należącego do Błękitnej Armii Hallera.

W sobotę 10. czerwca 2017r. rano harcerki spotkały się na parkingu rezerwatu African Lion Safari. Podczas zbiórki zastępowe otrzymały rozkład zajęć w ciągu dnia, mapkę terenu i zestaw pytań, na które należało odpowiedzieć. Każdy zastęp miał też wybrać sobie nazwę nawiązującą do tematu dnia (czyli nazwę zwierzątka), i nasz zastęp „Wysokie Tatry" zdecydował się przyjąć nazwę „zebra" Według planu dnia zwiedzanie odbywało się w zastępach, a wspólna była wycieczka autobusowa do innej części rezerwatu. W pierwszej kolejności oglądałyśmy więc zwierzęta i ptaki w klatkach. .

Wycieczka autobusem rozpoczęła się o godz. 11-tej. W tej części rezerwatu zobaczyłyśmy wielkie, dzikie zwierzęta jak piękne lwy, tygrysy i leopardy. Były też wolno żyjące żubry, żyrafy, zebry, dużo małp, jelenie i sarny, nosorożce, strusie, a więc egzotyczne zwierzęta z różnych stron świata! Potem nastąpiła następna część poświęcona dalszemu zwiedzaniu.

Nasz zastęp wybrał zabawę w wodzie „splash pad", chłodząc się dodatkowo lodami. Niektóre zastępy zwiedzały rezerwat objeżdżając go pociągiem, inne korzystały z pływania łódką dookoła niedużego jeziora. Zawsze wrażenia były wspaniałe. Oglądałyśmy zwierzęta widoczne w lesie i na wyspach. Podziwiałyśmy kąpiel rodziny słoni, kiedy małe słoniątka nieporadnie podążały za dużymi. Widziałyśmy drapieżne ptaki, takie jak orły i jastrzębie, polujące na swe pożywienie. Orzeł jest moim ulubionym ptakiem, gdyż zawsze wiąże go z Godłem Polski.

Bardzo ciekawy był pokaz w wykonaniu słoni. Jeden z nich potrafił trzymać w swojej trąbie pędzelek, którym malował jakiś obrazek. Niektóre papugi potrafiły rozróżnić kolory i sortować raz rozrzucone kartki według kolorów wrzucając je do oddzielnych pudełek.

Po długim dniu spędzonym w rezerwacie, samochodami wróciłyśmy na miejsce biwaku w St. Catharines. Tutaj w Camp Wetaskiwin rozbiłyśmy swoje namioty i nasz zastęp „Zebra" zajął się zbudowaniem ogniska, aby zrobić kolację. Na ognisku upiekłyśmy sobie pyszne kiełbaski.

Ponieważ inne szczepy harcerskie także biwakowały niedaleko nas, dołączyłyśmy do wspólnego ogniska ze szczepami Wisła, Kartuzy, Kaszuby, Zarzewie, Parasol, Dunajec i Windsor. Chociaż byłyśmy zmęczone, śpiewałyśmy i bawiłyśmy się dobrze przy ognisku, po którym były obrzędy nocne, a potem spanie w namiotach.

W niedzielę 11-go czerwca rano, zjadłyśmy duże śniadanie, bo oczekiwał nas przemarsz i Msza

święta w Niagara-on-the-Lake. Było bardzo gorąco, ale dołączyłyśmy do przemarszu na cmentarz w centrum miasta. Tam, wśród grobów żołnierzy Armii Generała Hallera, była Msza święta z okazji 100-lecia utworzenia obozu szkoleniowego. Po Mszy św. były przemówienia i składanie wieńców. Po tym przemaszerowałyśmy do centrum miasta, gdzie zgromadzonych było wiele ludzi obserwujących nasz przemarsz. Odśpiewano hymny narodowe i oddano salwy honorowe.

Po zakończeniu uroczystości, wszystkie harcerki były dumne, że mogły spełnić służbę Ojczyźnie z takiej specjalnej okazji w Niagara-on-the-Lake, pomimo gorącej pogody. Nasz wyjazd do African Lion Safari i Niagara-on-the-Lake, pełen harcerskich przeżyć zostanie na długo w naszej pamięci.

Czuwaj! Julia Stec, och
Szczep Szarotki

Obóz Nakoda

Wcześnie rano, w sobotę 1 lipca 2017r., kiedy ogół mieszkańców Kanady dopiero myślało o wstawaniu, aby tego dnia wziąć udział w obchodach 150-lecia Kanady, harcerki ze szczepów

Zorza, Zarzewie i Szarotki wyruszyły na Ontaryjskie Kaszuby na swoje obozy letnie.

Harcerski po 5-cio godzinnej podróży znalazły się na miejscu i szybko przystąpiły to rozbicia obozu. Wkrótce zostałyśmy też podzielone na zastępy.

Tego samego dnia w czasie pierwszego obrzędowego ogniska poznałyśmy nazwę obozu „Nakoda" i jego tematykę.

Nakoda jest to tradycyjna nazwa Indian zamieszkujących Góry Skaliste w Kanadzie. Do tej nazwy nawiązywała główna sprawność, którą miałyśmy zdobyć w czasie obozu „Przewodniczka po Paśmie Gór". Poza tym, młodszy podobóz „Magiczna Linia" wybrał sobie jako drugą sprawność „Przyjaciółka Lasu", a starszy podobóz „Polska droga" wybrał sprawność „Siła Ducha i Ciała". Motywacją do realizacji programów obozu było nasze hasło „Każdy ma swój Everest".

W niedzielę po Mszy św. w Kaplicy pod Sosnami, w której brały udział wszystkie obozy, powróciłyśmy na nasz teren i zabrałyśmy się do budowania bramy obozu Nakoda. Bardzo nam się ta brama udała, bo w konkursie pionierki obozowej zajęłyśmy pierwsze miejsce.

Jak co roku przyjechał do nas Pułkownik Dave Harris, który za każdym razem uczy nas czegoś nowego. W tym roku nawiązując do „górskiej" tematyki obozu, pan Pułkownik przeprowadził z nami zajęcia wspinaczki górskiej, a więc schodziłyśmy z góry przy użyciu liny i zjeżdżałyśmy tworząc „zip lines". Zajęcia te bardzo się nam podobały, a zdobyte doświadczenie wykorzystamy w czasie biwaków i obozów.

Podczas obozu odbyłyśmy kilka wycieczek, które zapamiętałyśmy z różnych powodów. Piesza wycieczkę do Wilna na Kaszubach, rozpoczęłyśmy rano, a trasa 14 km zajęła nam 4 godziny. (Nie zapomnimy naszych obolałych nóg).

Zwiedzając Wilno dowiedziałyśmy się, że jest to najstarsza, pierwsza osada Polaków w Kanadzie. O tym świadczą tablice pamiątkowe, polski kościół z cmentarzem, i różne historyczne pamiątki. Ci pierwsi polscy osadnicy pracowali ciężko, ale dbali o zachowanie swoich tradycji i języka.

Kolejna wycieczka prowadziła z Kartuzy Lodge do Barry's Bay i połączona była z biegiem na sprawność po mieście. Trzeba więc było wchodzić do różnych sklepów w Barry's Bay prosząc o udzielenie odpowiedzi na pytania dotyczące tematu naszego obozu Nakoda i w ten sposób uzyskać instrukcje dojścia do następnej stacji. W sklepach spotykałyśmy się z życzliwością ze strony osób tam pracujących.

Przy okazji kupowałyśmy sobie napoje, słodycze i pamiątki, które będą przypominały nam tę wycieczkę.

Na koniec obozu, w piątek wybrałyśmy się do Gun Mountain, gdzie podziwiałyśmy piękne widoki, a wieczorem, ubrane w nasze kolorowe jednoczęściowe piżamki „onesies", na jeziorze w „canoe" miałyśmy obrzędowe ognisko.

W naszych wspomnieniach z obozu na długo zapamiętamy postać naszej patronki, sławnej polskiej alpinistki Wandy Rutkiewicz , która jako pierwsza Polka zdobyła szczyt Mount Everest, bieg na 150-lecie Kanady, nasze „yaks" pod nazwą Bieg i Czady, biwaki podchody, nasze wspaniałe kucharki i przyjacielskie „pogaduszki" na różne tematy.

Dziękujemy więc Komendzie za tak dobrze przygotowany, ciekawy, wspaniale przeprowadzony obóz i za nasze przeżycia na nim.
Czuwaj!
Karolina Cichoszewska, pion
Szczep Szarotki

Parafia św. Trójcy obchodzi 100-lecie

Sto lat temu grupa około 200 parafian polskiego pochodzenia podjęła decyzję o budowie kościoła. Dzięki ich ciężkiej pracy, ogromnemu zapałowi i zaangażowaniu, mamy dziś możliwość korzystania z dorobku poprzednich pokoleń.

Mr. Walter Boug, mieszkaniec Windsor, który nie był Polakiem ani katolikiem, ofiarował sześć działek budowlanych, które wtedy były ziemią uprawną. Budowa musiała rozpocząć się nie później niż 1 czerwca 1917 roku i zakończyć o tej samej porze następnego roku, bowiem w innym przypadku Mr. Boug miał prawo odbioru ofiarowanej ziemi. Natychmiast został zatrudniony architekt John B. Roude i już dwa miesiące później. rozpoczęto wykopy fundamentów.

W dniu 28 października 1917r. biskup Fallon poświęcił kamień węgielny, a pierwsza Msza święta odbyła się w Wielkanoc 1918 roku.

W 1919 roku byłojuż około 500 parafian. Koszt postawienia kościoła wynosił $32.982.58.

I tak powstała Parafia św. Trójcy, pierwsza polska rzymsko- katolicka parafia w diecezji London Ontario i piąta w całej Kanadzie.

W roku 2010, pod przewodnictwem harcerskiego małżeństwa phm Katarzyny i pwd Cezarego Dobosz, odrodziło się harcerstwo w Windsor. Szczep „Pięść" działa właśnie na terenie tej 100-letniej parafii dzięki życzliwości proboszcza Ks. Zbigniewa Sawickiego, któremu wyrażamy tutaj szczególne podziękowanie. Harcerze i harcerki oraz zuchy aktywnie uczęszczają w życiu opiekuńczej parafii Św. Trójcy.

Uroczysta Msza święta jubileuszowa sprawowana była przez biskupa diecezji London (Ontario) Most Rev. Ronald P. Fabbro CSB 22 października 2017r, Następnie odbył się uroczysty bankiet w Caboto Club, Windsor. Wśród grona ponad 600 parafian oraz gości, szczep Pięść reprezentował druh Cezary Dobosz, a KPH Windsor Beata Jaśniewicz wraz z zarządem.
Czuwaj! Ewa Jagielski

Rozpoczęcie Roku Harcerskiego w Hamilton, Ontario

Zgodnie z długoletnią tradycją rozpoczęcie roku harcerskiego Szczepów Wisła i Dunajec i w tym roku odbyło się w Gage Park w Hamilton. Skrzaty, zuchy, harcerki, i harcerze zbierają się razem aby uczestniczyć w grach przygotowanych przez druhen i druhów. W tym roku druhny i druhowie przygotowali fantastyczny „scavenger hunt" w którym wszyscy szukaliśmy liter do wyrazów RODZINA ZHP.

Z czego składa się ta hamiltońska rodzina? To nasze skrzaty "Leśne Grzybki", zuchy "Leśne Ludki" i "Orlęta",7-ma drużyna harcerek "Warszawa", 2-ga drużyna harcerzy im. Majora Henryka Sucharskiego, oraz drużyna wędrowniczek "Syrena" i wędrownicy "Albatross" to dość duża nasza rodzina! .Po tegorocznych zabawach starsze skrzaty zostały pasowane na zuchów, a starsze zuchy przeszły do drużyn harcerskich.

Na zakończenie tej ciekawej i pełnej wrażeń zbiórki rodzice z Koła Przyjaciół Harcerstwa przygotowali wspaniały posiłek. Wróciliśmy do domów pełni zadowolenia i gotowi na nadchodzący rok harcerski. Z harcerskim pozdrowieniem -Czuwaj!

Victoria Magoń, pion --Szczep Wisła
Aleksander Jabłonski, ćwik, Szczep Dunajec

DOTACJE

Rasowska, E	$20.00
Sadowska, R	$75.00
Slaboń, B	$25.00
Stadnik B	$20.00
Trela, J	$20.00
Anonimowo	$10.00
Szczep Bałtyk	$50.00
K.P.H. Mississauga	$400.00

Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom. Czeki prosimy wystawiać na Konto**:**
PSA-ZHP „WICI' FUND.
Nie możemy pokwitować dotacji do ulg podatkowych (Income Tax).

ADRES REDAKCJI:
75 Humbercrest Blvd.,
Toronto, Ontario, M6S 4L2
Email: wandak1@rogers.com

Phm. Błońska, Jadwiga Dzh. Kalinowska, Wanda Hm. Karska-Emin, Monika
Dzh. Knutel, Halina Dzh. Łopińska, Anna Dzh. Łopiński, Mieczysław

Skład Komputerowy Józef Żegliński, P. Eng.

Materiały do następnego numeru proszę nadesłać do 30-go marca, 2018r.

Redakcja dziękuje za wszystkie nadesłane materiały, lecz zastrzega sobie ich wykorzystanie oraz prawo do skrótów i poprawek redakcyjnych. Wypowiedzi umieszczone w „Wici" nie zawsze są zgodne z opinią Redakcji.

Ze Zlotu w Tamaracouta, 2017

Zlot w Tamaracouta, 2017

Zlot Harcerek

Zlot „Nasza Przyszłość” 2017

Zlot Harcerzy

Zlot przed budynkiem Parlamentu w Ottawa, Kanada